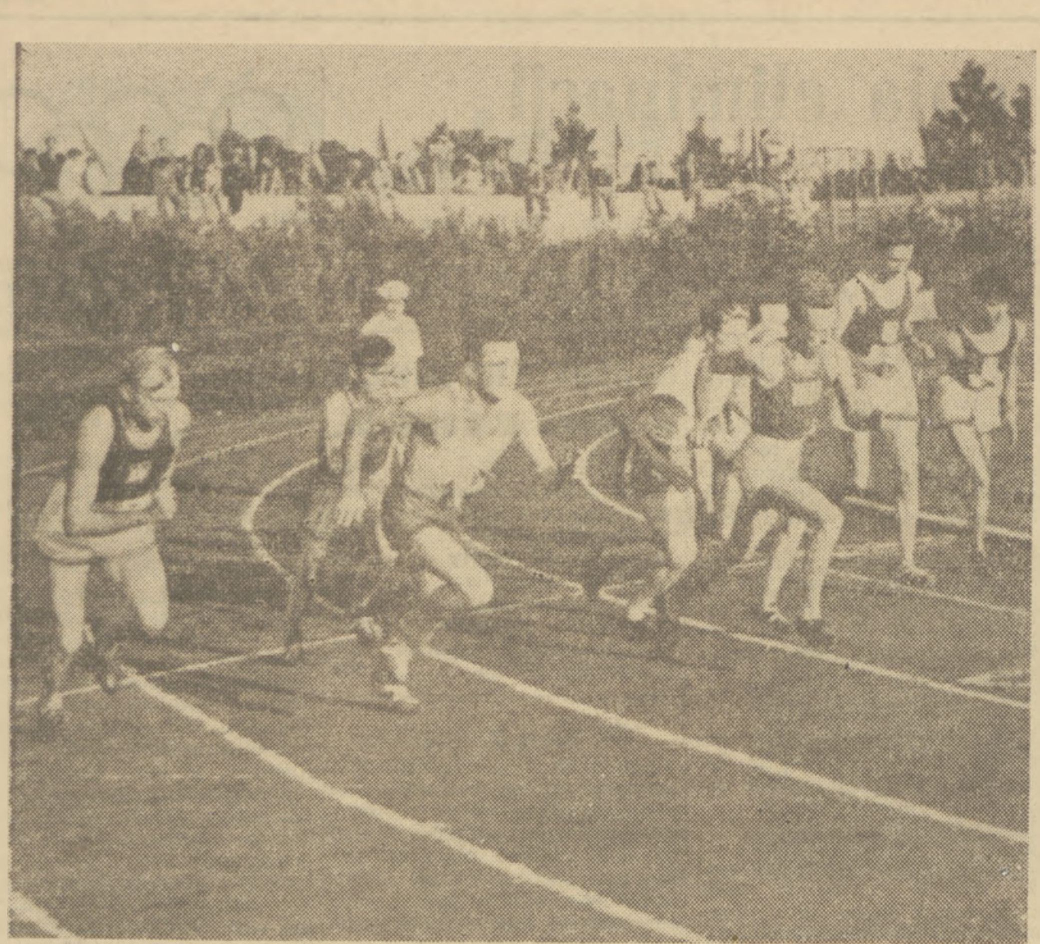
PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 54 — Warszawa, poniedziałek 30 czerwca 1952 r. — Cena 45 gr



Startują najlepsi polscy średniodystansowcy. Najlepsi nie tylko w tym biegu na 1.500 m, ale w historii polskiej lekkoatletyki. Czterech z nich: Potrzebowski, Długoborski, Graj i Lewandowski uzyskało wynik lepszy od 20-letniego rekordu Polski Kusocińskiego

Foto Rostkowski

4 REKORDY POLSKI POBILI LEKKOATLECI

Duńska skoczyła w dal 583

6 RAZY PRZEKROCZONO MINIMUM OLIMPIJSKIE

KRAKÓW 29.6 (tel wł.). Ostatnia, przedolimpijska próba lekkoatletów przyniosła cztery rekordy Polski ustanowione przez Potrzebowskiego (1500 m), Pestkównę (800 m), Dobiję (granat) i Arndt, Szwajkowską, Minnicką, Bocianównę (4×200 m). Padły również trzy rekordy juniorów: Duńska (w dal), Żbikowski (1500 m) oraz Maciejakówna (80 m pł.). Kiszka wyrównał rekord Polski na 100 m. Minima olimpijskie uzyskali na zawodach krakowskich: Kiszka, Szwargot, Sidło, Radziwonowicz, Potrzebowski oraz Duńska.

Najbardziej wartościowym z uzyskanych w dwudniowych zawodach wyników jest rezultat Duńskiej w skoku w dal, stawiający ją na siódmym miejscu wśród specjalistek tej konkurencji na świecie. Również Szwargot i Kiszka znajdują się obecnie na liście światowej. Szwargot z wynikiem 30:47.6 jest 11. Kiszka zajmuje miejsce 11 z tym, że czwarty zawodnik na świecie ma również czas 10.5 jednak osiągnął go wcześniej od Polaka.

Ogólny poziom zawodów był dobry i niektórym zawodnikom niewiele zabrakło do minimów. Np. Długoborski, który niespodziewanie zajął drugie miejsce w biegu na 1500 m i był jednym z czterech, którzy pobili długowieczny rekord Kusocińskiego, uzyskał czas tylko o 0,4 gorszy od minimum. Zupełnie dobry wynik w skoku o tyczce — 4 m uzyskał [illegible]znany dotąd [illegible]rzeziński.

Należałoby zastanowić się, czy nie wysłać na Olimpiadę młodych zawodników, którzy „otarli się" o minima. Byłoby to z wielkim pożytkiem zarówno dla nich, jak i dla polskiej lekkoatletyki. Młodzież na pewno wiele skorzystałaby ze startu w Igrzyskach i na pewno poprawiłaby swe wyniki w silnej konkurencji olimpijskiej.

Sprawozdanie z sobotniego dnia zawodów zamieszczamy na str. 4, z niedzielnego — na str. 2.



Kiszka uzyskał minimum olimpijskie, przebiegając 100 m w czasie własnego rekordu Polski 10,5 — Foto Rostkowski

Nasi hokeiści zwyciężają 9:1 AHC Wiedeń

PRZEDOLIMPIJSKA próba naszych hokeistów na trawie zakończyła się pięknym zwycięstwem nad zespołem Akademischer Hockey Club z Wiednia 9:1 (3:1).

Polacy zagrali bardzo dobrze, nie ustępując przeciwnikowi techniką a przezwyciężając go kondycją i bojowością.

W zespole polskim doskonale zagrał środkowy napastnik Jan Flinik, który strzelił 5 bramek.

Wiedeński zespół hokeja na trawie Akademischer Hockey Club wystąpi powtórnie w Polsce we wtorek w Poznaniu przeciw repr. ZS Stal.

Sprawozdanie z meczu zamieszczamy na str. 3.



Jeszcze prowadzi Graj, ale za chwilę minie go Potrzebowski i Długoborski — Foto Rostkowski

2:0 wygrywają w Helsinkach piłkarze CDSA

HELSINKI, 29.6 (tel. wł.). W obecności 50.000 widzów reprezentacja Finlandii rozegrała mecz piłkarski z radziecką drużyną CDSA Moskwa. Mecz po b. emocjonującej grze zakończył się w pełni zasłużonym zwycięstwem CDSA 2:0 (2:0). Wynik tego spotkania nie odzwierciedla zupełnie układów sił na boisku. Reprezentacja Finlandii była przeciwnikiem dużo słabszym i jedynie doskonała gra bramkarza uratowała ją od wyższej porażki. Bramki zdobyli: w 18 min. Trofimow i w 22 min. Mariatin. Zawody prowadził sędzia szwedzki Stem Ahlner.

Wójcik najlepszy w wyścigu CWKS

Wojskowi pierwsi drużynowo

DOROCZNY, 3-etapowy wyścig kolarski na trasie Warszawa — Radom — Lublin — Warszawa wygrał CWKS I przed Unią, Włókniarzem, CWKS II i Ogniwem. Indywidualnie triumfował Wójcik (CWKS) przed Więckowskim Marianem (CWKS), Kapiakiem (CWKS), Zdunkiem (Wł.), Weglendą (Unia). Ostatni etap na trasie Lublin — Warszawa przyniósł zwycięstwo Kapiakowi przed Cuchem, Nowoczkiem, Hadasikiem i Weglendą.

W konkurencji drużynowej tylko I zespół CWKS startował w najmocniejszym składzie, złożonym z zawodników kadry narodowej, pozostałe zrzeszenia wystawiły mniej znanych, względnie zupełnie młodych kolarzy, debiutujących w tym sezonie w wyścigach ogólnopolskich.

GDYBY NIE II ETAP!

Wyścig ze względu na krótkie etapy zapowiadał się interesująco, bowiem dla wielu z młodzieży miał on być pierwszą próbą sił., Niestety, impreza straciła wiele na wartości z powodu fatalnego II etapu na odcinku Radom — Kozienice — Zwoleń.

Nieliczni kadrowicze, mając jeszcze w nogach 7-etapowy wyścig Dookoła Warmii i Mazur pojechali bez zapału.

Już na I etapie zrezygnowali Wrzesiński i Królak, a na II — Drążkowski. Pozostali jechali, aby jechać.

Najbardziej uwidoczniło się to w ostatnim etapie, w którym piątka kadrowa w ciągu pełnych czterech i pół godzin, skupiwszy wokół siebie niemal całą stawkę zawodników jechała z przeciętną w tym okresie szybkością... 28 km/godzinę.

DOBRA ŚREDNIA

W I etapie Warszawa — Mszczonów — Grójec po raz pierwszy w tym sezonie przekroczono 38 km/godz. Tym razem była to jeszcze zasługa Kapiaka, Wójcika i Drążkowskiego, z którymi urwali się Weglenda i Wilczewski.

GEHENNA KOLARZY

II etap był prawdziwą gehenną kolarzy.

Wójcik, przebrnąwszy szczęśliwie przez zdradliwe wyboje, już na dobrej drodze przebił dętkę. Było to ok. 45 km przed Lublinem. Zanim zdążył zmienić dętkę w tylnym kole, dogoniła go młodociana para M. Więckowski — Zdunek. Wójcik okazał się rycerski wobec młodszych kolegów. Prowadząc tę parę na trasie, zjeżdżał na trzecią pozycję na licznych lotnych finiszach, gdzie oczekiwały zawodników nagrody. Na 15 km przed metą Wójcik zdecydował, że najwyższy już czas finiszować i na jakiejś górce z łatwością urwał się i wygrał etap.

SPACERKIEM DO STOLICY

III etap Lublin — Warszawa: upał, wspaniała szosa i... spacerowe tempo. Po dwóch godzinach jazdy uciekła trójka: Świercz, Wiśniewski i Konopka. Uciekała ona wytrwale, choć jechała z przeciętną 30 km/godz. i wysunęła się do przodu przed zwartą grupę już chyba ze 3 km, kiedy przed Wawrem rozpoczął gonitwę Kapiak, pociągając za sobą niemal całą stawkę kolarzy. Ucieczkę trójki szybko zlikwidowano. „Szpagat" łatwo wygrał etap, przyprowadzając do mety długi „sznureczek" zawodników. Wiśniewski i Konopka kończyli wyścig kompletnie zmęczeni dopiero ok. 9 minut za czołową grupą.

WYNIKI ETAPÓW

I etap (Warszawa — Radom, 136 km): 1. Weglenda, Unia — 3.29.55; 2. Drążkowski; 3. Kapiak, obaj CWKS I — ten sam czas; 4. Wójcik, CWKS I — 3.29.56; 5. Wilczewski, Unia — 3:29.57; 6. Adamiec, Bud. I — 3.33.03; 7. Waliszewski, CWKS I — 3.33.04; 8. Kudliński, Gw. II — 3.33.04; 9. M. Więckowski, CWKS II — 3.33.05; 10. Bugalski, Ogn. — 3.33.08.

II etap (Radom — Lublin, 145 km): 1. Wójcik, CWKS I — 4.28.58; 2. M. Więckowski, CWKS II — 4.29.15; 3. Zdunek, Wł. — 4.29.17; 4. Nowoczek, Unia — 4.34.27; 5. Świercz, Wł. — 4.34.32; 6. Mężydło, Ogn. — 4.34.30; 7. Kapiak — 4.34.44; 8. Waliszewski — 4.34.45; 9. Hadasik, wszyscy CWKS I — 4.34.52; 10. Weglenda, Unia — 4.37.54.

III etap (Lublin — Warszawa, 160 km): 1. Kapiak, CWKS I — 5.06.35; 2. Cuch, CWKS II — 5.06.36; 3. Nowoczek, Unia — ten sam czas; 4. Hadasik, CWKS I — 5.06.37; 4. Weglenda, Unia; 6. Chwiendacz, Górn. — ten sam czas; 7. Więckowski M., CWKS II — 5.06.38; 8. Lenczyk, OWKS Kr. — ten sam czas; 9. Bestry WKS Szczecin — 5.06.39; 10. Adamiec, Bud. I — ten sam czas.

KLASYFIKACJA OGÓLNA

Indywidualnie: 1. Wójcik — 13.05.35; 2. Marian Więckowski — 13.08.58; 3. Zdunek — 13.11.09; 4. Kapiak — 13.11.14; 5. Weglenda — 13.14.26; 6. Waliszewski — 13.14.30; 7. Wilczewski — 13.15.24; 8. Nowoczek — 13.16.13; 9. Hadasik — 13.20.25; 10. Adamiec — 13.20.56; 11. Bugalski; 12. Świercz; 13. Lenczyk; 4. Kudliński; 15. Jamroz.

Wystartowało 99, ukończyło wyścig 64 zawodników.

Drużynowo: 1. CWKS I — 39.28.06; 2. Unia — 39.46.03; 3. Włókniarz — 39.58.17; 4. CWKS II — 40.25.25; 5. Ogniwo — 40.28.29; 6. OWKS Lublin — 40.51.44; 7. Gwardia II — 40.57.31; 8. Górnik — 41.00.58; 9. Budowlani I — 41.15.55; 10. Gwardia I — 41.15.56.

Z. W.

Ostatnia próba piłkarzy Francji przed Olimpiadą

PARYŻ 29.6. (tel. wł.). Ostatnia próba piłkarzy Francji przed startem w Igrzyskach Olimpijskich odbyła się 29 czerwca w Boulogne. Olimpijczycy francuscy spotkali się z inną drużyną, która startować będzie w Igrzyskach — z Antylami Holenderskimi i wygrali 6:1 (3:1).

Mecz w Boulogne nie był jednak żadnym sprawdzianem obecnych możliwości piłkarzy francuskich. Przeciwnicy ich okazali się zespołem bardzo słabym, o niesłychanie prymitywnym wyszkoleniu technicznym, słabej taktyce i zupełnym braku strzelców. W tych warunkach wysokie zwycięstwo Francuzów, dla których bramki zdobyli środkowy napastnik Marokańczyk Oliver — 3 i lewoskrzydłowy Lefebre — 3, nic wiele mówi. Strzelcem jedynej bramki dla reprezentacji Antyli Holenderskich był Krips.

Piłkarze francuscy rozpoczynają 30.VI. ostatni obóz przygotowawczy, z którego bezpośrednio udadzą się na Igrzyska, by 15 lipca spotkać się z Polską w Lathi w turnieju eliminacyjnym.

Piłkarze przed meczem z Francją zamieszkają w Lathi

HELSINKI 29.6 (tel. wł.). Mecz piłkarski Polska — Francja odbędzie się ostatecznie 15 lipca w Lathi. Zawodnicy polscy bezpośrednio po przyjeździe do Finlandii będą zakwaterowani w miejscu swego pierwszego spotkania, chociaż odległość z Helsinek do Lathi jest niewielka i wynosi zaledwie 2 godz. jazdy pociągiem. Piłkarze nasi jednak znajdą tam dużo lepsze warunki treningu. Oba boiska w Lathi są b. dobre i podobne do boisk znajdujących się w kraju.

Lekkoatleci CSR i Węgier osiągają dobre wyniki

PRAGA, 29.6 (tel. wł.). W Pradze zakończyły się w niedzielę mistrzostwa lekkoatletyczne CSR, w których wzięła udział rekordowa ilość zawodników 612 kobiet i mężczyzn. Mistrzostwa stały na wysokim poziomie zwłaszcza jeśli chodzi o kobiety. Mężczyźni byli świetni w biegach, natomiast w rzutach wyniki były średnie. Na zawodach ustalono 5 nowych rekordów CSR, a mianowicie: kobiety: 800 m — Müllerowa 2:29.4, kula — Komarkowa 13.75, sztafeta 4x100 — TUTVS 50.6, 4x200 — TUTVS 1:47.8 i w sztafecie męskiej 4x100 — ATK 41,9.

Mistrzowskie tytuły na r. 1952 zdobyli: **mężczyźni: 100 m** — Horcic — 10.8, **200 m** — Broz — 21.7, **400 m** — Fillo — 48.8; **800 m** — Jungwirth — 1:52.5, **1.500 m** — Jungwirth — 3:49.4; **5.000 m** — Zatopek 14:17.6; **10.000 m** — Zatopek — 30:28.5; **100 pł.** — Mrazek — 15.0; **400 pł.** — Bartos — 54.8; **w dal** — Fikejz — 719; **wzwyż** — Svabovsky — 188; **trójskok** — Kubicek 14,44; **tyczka** — Krejcar 400; **kula** — Skobla — 16.05; **dysk** — Kormuth — 46.41; **oszczep** — Strnadek — 63.04; **młot** — Maca — 55.23; **10 km chód** — Doleżal — 45:10.6; **4x100** — ATK — 41,9; **4x400** — ATK — 3:19,4.

Kobiety: 100 m — Modrachova — 12.9; **200 m** — Modrachova — 26.7; **800 m** — Mullerova — 2:29.4; **80 pł.** — Bosakova — 12,3; **wzwyż** — Modrachova — 156; **w dal** — Piskova — 526; **kula** — Komarkova — 13.75; **dysk** — Novakowa — 41.75; **oszczep** — Zatopkova — 46.62; **4x100** — TUTVS — 50,6; **4x200** — TUTVS — 1:47.8.

BUDAPESZT 29. 6. (tel. wł.). W mistrzostwach lekkoatletycznych Węgier pierwsze miejsca zajęli:

Mężczyźni: 100 m Goldovanyj — 10.7; 200 m Goldovanyj — 21.7; 400 m Adamik — 48.8; 800 m Bakos — 1:52,5; 1500 m Garay — 3:48.2 (rekord Węgier); 5000 m Garay — 14:36.0; 10.000 m Kowacs — 31:02.8; 3.000m z prz. Apro — 9:01.8 (najl. wynik Węgier); 110 m pł. Retczar II — 15.2; 200 m pł. Csenger — 25.0; 400 m pł. Lippay — 52.8 (rekord Węgier), wzwyż Szabo — 185; w dal Földyessy — 711; tyczka Hommonay — 426 (rekord Węgier); trójskok — 14.03; kula Levay — 14.35; dysk Klics — 50,44; oszczep Varszegi — 58,58; młot Nemeth — 58.13; 10 km chód Kun — 48:28.0; 4x100 Dozsa — 42.8; 4x400 repr. Związków Zawodowych — 3:19.2.

Kobiety: 100 m Tilkovszky — 12.2 (rekord juniorek); 200 m Gayrmatti — 25,2; 200 m Bokori — 55,2; 80 m pł. Gayrmatti — 11.7; 800 m Oros — 2:18.8; w dal Gayrmatti — 574; wzwyż Kertes — 155 (rekord juniorek); kula Feher — 12,65; dysk Dozsane — 42,92; oszczep Vigh — 42,71; 4x100 m repr. Związków Zawodowych — 3:19,2.

Padają lekkoatletyczne rekordy świata

ROTTERDAM. Na zawodach lekkoatletycznych w Rotterdamie doskonała biegaczka holenderska Blankers-Koen ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 100 m, uzyskując 11,4 sek. Wynik ten jest lepszy od poprzedniego rekordu Amerykanki Stephens o 0.1 sek.

Holenderka biegła z wiatrem, który jednak nie był zbyt silny i prawdopodobnie nie będzie stanowił przeszkody do uznania nowego rekordu światowego. Na 200 m Blankers-Koen osiągnęła wynik 23.7, gorszy tylko o 0.1 sek. od rekordu światowego Walasiewiczówny.

ROTTERDAM. Blankers-Koen wyrównała rekord świata w biegu na 80 ppł. — 11 sek.

BERLIN. Lekkoatleta Niemiec zachodnich Lueg wyrównał rekord świata w biegu na 1.500 m, uzyskując 3:43.0 min. Wynik ten osiągnęli jedynie dwaj biegacze szwedzcy Haegg i Strand.

Budapeszt — Vienna 5:3

Budapeszt, 29.6 (tel. wł.) — Budapeszt I — Vienna (Wiedeń) 5:3 (3:2).

Budapeszt I: Grosics, Buzanszky, Börzsei, Lantos — Kovacs I, Bozsik, Budaj II, Kocsis, Hidegkuti, Puskas, Czibor.

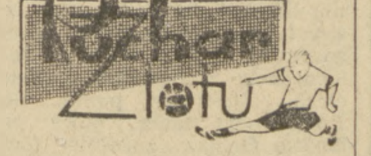
Vienna — Engelmeier, Röckl, Kleebel, Walter, Köller, Nickerl, Menasse, Schafer (Mahan), dr Epp, Waltzhofer, Domenendal.

Bramki strzelili Puskas z karnego, Hidegkuti, Kocsis, Bozsik i Czibor. Dla Vienny Nickerl, dr Epp i Waltzhofer z karnego.

Spotkanie prowadził Węgier Szigeti. Widzów 45.000.



Jan Flinik zdobywa jedną ze swych pięciu bramek. Bramkarz AHC Gettinger puścił ich w niedzielnym meczu z ZS Spójnia — 9 — Foto E. Franckowiak



GRUPA A

Gwardia Kraków — Kolejarz W-wa 2:0 (1:0).

1.	OWKS Kraków	19: 1	37: 7
2.	Gwardia Kr.	11: 7	17:10
3.	Budowl. Gdańsk	9: 7	9:11
4.	Kolejarz W-wa	7:11	16:14
5.	Ogniwo Bytom	5:15	10:25
6.	Unia Chorzów	5:15	5:27

GRUPA B

CWKS — Kolejarz Poznań — 1:2 (0:0).

1.	Ogniwo Kraków	16: 4	22:14
2.	Budowlani Ch.	14: 6	20: 9
3.	Kolejarz Pozn.	12: 8	22:16
4.	CWKS	8:10	14:15
5.	Górnik Radlin	7:11	8:11
6.	Włókniarz Ł.	1:19	9:30

To zwycięstwo nie dało pełnego zadowolenia

Kadra — FAC Wiedeń 3:1 (1:0)

ŁÓDŹ 29.6 (tel. wł.). Ostatnia przedolimpijska próba piłkarzy polskich — mecz z wiedeńskim zespołem FAC, mimo zwycięstwa kadry, nie zadowoliła. Piłkarze nasi zagrali gorzej niż w poprzednich spotkaniach, chociaż przeciwnik był słabszy od innych sparring — partnerów. W dalszym ciągu niestety w grze naszych zawodników widać te same braki: katastrofalną niecelność podań, słabe strzały, słabą współpracę pomocy z napadem, nie mówiąc już o widocznych brakach w technice. Jedynie kondycja była tym razem na poziomie i właśnie dzięki niej udało się kadrowcom odnieść zwycięstwo 3:1 (1:0).

Kadra: **Stefaniszyn, Gędłek, Cebula, Banisz, Suszczyk, Bieniek, Trampisz, Cieślik, Alszer, Krasówka (Jaśkowski), Sobek.**

FAC: **Valentyn, Smetana, Schoefer, Ryba, Knor, Gonama, Fitz, Domnanich, Mitlag, Stroel, Kubik (Hauer).**

Bramki padły w kolejności: 36 min. — Trampisz, 77 min. — Trampisz, 86 min. — Cieślik (z karnego), 88 min — Hauer. Sędziował dobrze Bukowski (Radom). Widzów około 35.000.

FAC BEZ NAPADU

Nim przejdziemy do szczegółowej oceny naszej drużyny, należy przede wszystkim ocenić wartość jej ostatniego przeciwnika. Wiedeńczycy z FAC przedstawiają jako zespół dość mierną klasę. Mają oni wprawdzi w swych szeregach kilku dobrych zawodników, od których nasi piłkarze mogą się wiele nauczyć, ale w sumie tworzą drużynę pozbawioną zupełnie linii ofensywnej, a swym staroświeckim systemem gry (pomocnicy i obrońcy grają w linii, nie wychodząc do przodu) uniemożliwiają w dodatku skuteczne ataki, gdyż łączność między defensywą i ofensywą zapewniają tylko łącznicy, którzy z kolei rzadko tylko nadążają za akcjami ofesywnymi.

Jeśli dodamy jeszcze, że wiedeńczycy zaprezentowali słabą kondycję, to zwycięstwo kadry nie będzie się wydawać jakimś wielkim sukcesem, lecz po prostu faktem, który musiał nastąpić.

W drużynie polskiej przeprowadzono eksperyment z Krasówką i Jaśkowskim (obaj grali po 45 minut) na pozycji lewego łącznika. Ten pośredni pojedynek wygrał zdecydowanie Krasówka, który na tle tych samych przeciwników okazał się piłkarzem zdecydowanie lepszym, który umie grać konstruktywnie i panuje nad piłką. Jaśkowski natomiast wykazał duże zaległości techniczne i brak zmysłu taktycznego, biegając po boisku bez wyraźnego celu.

Inni nasi napastnicy zagrali słabiej niż zwykle. Cieślik obok błyskotliwych momentów miał

Dokończenie na str. 2

30.6.52

Zwróć uwagę!!! Kalendarz Złotowy Przeglądu Sportowego

LICZNE apele do zrzeszeń sportowych, by z sercem i poważnie potraktowały masowe zawody w ramach Święta Kultury Fizycznej — niestety nie poskutkowały.

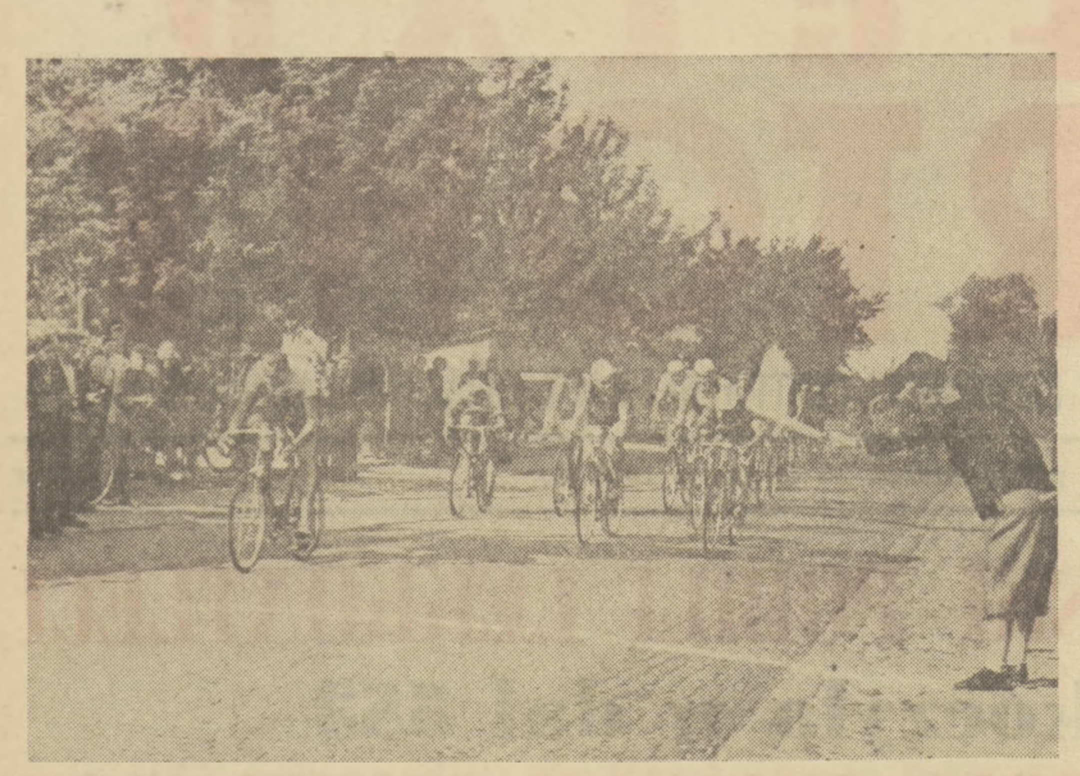
Koła i zrzeszenia poszły po najmniejszej linii oporu wystawiając w sztafetach i wieloboju zaawansowanych zawodników, którzy już od dawna uprawiają sport. Nie sięgnięto do niewykorzystanych rezerw i nie wciągnięto do sportu nowych licznych kadr — ludzi pracy. W sztafetach ulicznych biegała młodzież szkolna, tenisiści, piłkarze, lekkoatleci, słowem wszyscy, których można było najłatwiej zebrać.

Eliminacje odbywały się przy minimalnym udziale startujących.

A przecież nie o to chodzi. Święto Kultury Fizycznej zamykające główny etap przygotowań przedzlotowych miało na celu zmobilizowanie do sportu ludzi pracy, którzy mało dotychczas mieli do czynienia z wychowaniem fizycznym. Nie łatwe sukcesy osiągane przez rutynowanych zawodników są świadectwem pracy koła i zrzeszenia. O tym niestety zapomniano.

Do Zlotu jeszcze trzy tygodnie. Koła i zrzeszenia powinny wykorzystać ten okres na naprawienie błędów, na intensywniejszą pracę nad umasowieniem sportu wśród ludzi pracy. To będą prawdziwe sukcesy i zwycięstwa. To będą godne czyny na cześć Zlotu.

A więc wycofajcie ze sztafet i wieloboju rutyniarzy, sięgnijcie po młodzież pracującą miast i wsi. Jeszcze jest czas!



Ireneusz Cuch (CWKS II) wygrywa w Raszynie pierwszy lotny finisz wyścigu CWKS na trasie Warszawa — Radom — Lublin — Warszawa Foto E. Franckowiak

Polscy napastnicy nie wykorzystali szans w meczu z Austriakami

Dokończenie ze str. 1

długie okresy „markierowania", w których oszczędzał się w sposób widoczny. Rozumiemy, że jego pozycja w reprezentacji jest pewna, ale możemy od niego żądać gry bardziej ofiarnej. Sobek, chociaż wiele biegał, nie ma tych zalet co Wiśniewski i ustępuje mu wyraźnie. Alszer i Trampisz dużo pudłowali.

BŁĘDY DEFENSYWY

Szuszczyk denerwuje niecelnością i chaotycznością podań. Wie on z pewnością o swej wadzie, a skoro nie potrafi jej wyplenić, najwidoczniej nie myśli w czasie gry, gdyż dobrze skierowane podanie to przede wszystkim rozumowa, szybka ocena aktualnej sytuacji na boisku. Bieniek wypadł lepiej od Ślązaka, ale i on nie może pochwalić się celnością podań.

W obronie wyróżnił się Gędłek, trzeba jednak zaraz dodać, że miał słabego przeciwnika. Cebula dobrze się ustawiał, ale raz popełnił szkolny błąd i omal nie strzelił samobójczej bramki. Banisz zdecydowany i szybki, gra jednak nieczysto. Stefaniszyn, który miał mało roboty, wykazał jednak we wszystkich interwencjach dobrą formę.

U Austriaków wyróżnili się jedynie obrońcy — Ryba, Smetana i Schoefer.

MOGŁO BYĆ WIĘCEJ

Gra w pierwszej połowie była dość wyrównana. Jedyną bramkę zdobył wtedy Trampisz, przejmując na głowę precyzyjne dośrodkowanie Krasówki. Po pauzie Polacy, lepsi kondycyjnie, uzyskują zdecydowaną przewagę. Stale goszczą pod bramką FAC, ale strzelają niecelnie. Druga bramka pada w identycznych niemal okolicznościach, jak pierwsza. Po dośrodkowaniu Cieślika, Trampisz główką podwyższa wynik. Ostatnia bramka dla kadry pada ze strzału karnego, egzekwowanego pewnie przez Cieślika za rękę jednego z obrońców austriackich. Honorowy punkt dla FAC zdobył Hauer, który po błędzie Gędłka zupełnie nieobstawiony, ustawił piłkę i strzelił jak na treningu. (w)

Pozdrowienia od młodzieży Austrii przywieźli piłkarze FAC

Wiedeńscy piłkarze FAC przywieźli ze sobą do Polski list, jaki otrzymali od Wolnej Austriackiej Młodzieży. Treść listu brzmi następująco:

Do kierownictwa drużyny FAC Kochani przyjaciele sportowcy

Jako pierwszy austriacki klub, udajecie się po zakończeniu wojny na mecze do Polski Ludowej, gdzie rozegracie 8 towarzyskich spotkań. Życzymy Wam w imieniu wielu tysięcy młodych austriackich sportowców i miłośników sportu osiągnięcia sukcesów w tej podróży.

Jesteśmy przekonani, że dzięki bezpośredniej nawiązanej styczności na boisku z piłkarzami Polski i ze społeczeństwem tego kraju, dacie wielki wkład w dzieło pogłębienia i umocnienia przyjaźni między austriackim i polskim narodem.

Prosimy Was o przekazanie polskim przyjaciołom sportowym najlepszych życzeń od austriackich sportowców i austriackiej młodzieży.

Jeszcze 7 razy zagra FAC w Polsce

Piłkarze pierwszoligowej drużyny FAC Wiedeń, oprócz rozegranego w niedzielę w Łodzi meczu z naszą kadrą olimpijską, wystąpią jeszcze podczas swego miesięcznego pobytu w Polsce 7 razy:

3.7 w Lublinie z reprezentacją ligi,
6.7 we Wrocławiu z repr. ZS Ogniwo,
10.7 w Krakowie z repr. ZS Gwardia,
13.7 w Poznaniu z repr. ZS Kolejarz,
17.7 w Bydgoszczy z repr. Pomorza,
20.7 w Warszawie z okazji imprez złotowych,
24.7 w Chorzowie z repr. Śląska.

Rekordy Polski Gremlowskiego i Dzikówny

ŁÓDŹ, 29.6. (tel. wł.) Na pływalni MDK startowali pływacy kadry narodowej, przebywający na obozie w Tuszynku.

Na 500 m dow. Gremlowski uzyskał 6:13.0, bijąc rekord Polski o 10 sekund.

Dzikówna startowała na 400 m dow. i uzyskała 5:45.6 przekreślając stary rekord, który ustaliła kilka miesięcy temu (5:50,2).

Kobieca sztafeta olimpijska 4x100 nie osiągnęła minimum olimpijskiego, gdyż uzyskała 5:00,8, podczas gdy minimum wynosi 4:58,0.

Procel na 100 m dow. osiągnął 1:01.0, zaś Jaśkiewicz na 200 m grzbiet. 2:39.5.

Na obóz do Warszawy powołano sztafetę męską w składzie: Gremlowski, Tolkaczewski, Lewicki, Boniecki i Cieżki oraz pływaczki: Milnikiel i Mrozówna.

Uwaga sędziowie lekkoatletyczni

Sekcja Lekkiej Atletyki GKKF wzywa wszystkich sędziów lekkoatletycznych zamieszkałych na terenie Warszawy i okolic podwarszawskich do przybycia w dniu 30 czerwca (poniedziałek) o godz. 18 do GKKF (Aleja Róż 7), gdzie odbędzie się narada sędziowska w sprawie obsłużenia imprez lekkoatletycznych w ramach Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej w dniach 20 — 22. VII. rb. w Warszawie.

Sędziowie lekkoatletyczni!

Naszym zobowiązaniem dla uczczenia Święta 22 Lipca i Zlotu Młodych Przodowników będzie sprawne przeprowadzenie imprez lekkoatletycznych na Zlocie. Dlatego apelujemy do Was wszystkich o włączenie się do pracy i przybycie na naradę.

Sekcja LA GKKF

Włókniarze krakowscy otrzymali piękny stadion

KRAKÓW 29.6. (tel. wł.). Niedziela była dla robotniczego Podgórza podwójnym świętem. W dniu tym nastąpiło uroczyste otwarcie pięknego stadionu Włókniarza, pierwszego całkowicie po wojnie wybudowanego obiektu sportowego.

Mimo oficjalnego charakteru uroczystości, otwarcie odbyło się w atmosferze niezwykle bezpośredniej i przyjacielskiej. Zasłużony min. Rusinek, który specjalnie przyjechał do Krakowa i działacze Włókniarza od inicjatora budowy — na najstarszym pracowniku, obecnym dozorcy stadionu Nowaku skończywszy i wszyscy sportowcy oraz kibice Podgórza, szczególnie blisko związani byli z losami tego stadionu.

Kiedy nad siwą płaszczyzną boiska rozległ się hejnał i zabrzmiały dźwięki hymnu uroczystość rozpoczęła się. Najpierw przemawiali: sekretarz CRZZ Drożdż oraz przedstawiciel zarządu woj. ZMP Nowosielski. Przekazania stadionu do użytku sportowców dokonał przewodniczący komitetu budowy Witkowski a następnie odbyło się wręczenie dyplomów przodownikom pracy.

W przerwie meczu na stadion przybyła sztafeta kolarska która przywiozła telegram z życzeniami od Premiera Józefa Cyrankiewicza.

Film z drugiego dnia eliminacji lekkoatletycznej kadry olimpijskiej

KRAKÓW 29.6 (tel. wł.) Dwudniowe zawody eliminacyjne lekkoatletów przyniosły obfity plon rekordów. Pobito 4 rekordy seniorów, 3 juniorów, oraz dwa rekordy wyrównano. Zawodnicy nasi ustanawiali również niemal w każdej konkurencji rekordy życiowe. Czterech dalszych lekkoatletów zdobyło minima olimpijskie.

W meczu Gwardia — AZS zwyciężyła Gwardia 156:146. W konkurencji męskiej lepsi byli gwardziści 99:82, w kobiecej — akademiczki 64:57.

Tak padł rekord na 1500 m

JESZCZE trybuny nie otrząsnęły się z wrażeń po wspaniałym sprincie Kiszki, jeszcze wciąż w oczach pozostawała jego rozpędzona sylwetka, kiedy z megafonu zabrzmiała zapowiedź następnej konkurencji: 1.500 m.

Ludzie zafalowali znowu. Kto biegnie? Do wtóru wchodzących na boisko biegaczy padały nazwiska: Lewandowski, Potrzebowski, Graj, Długoborski, Kuśmirek, Żbikowski, Lewicki, Kiełczewski, Kuraś... Poruszenie na trybunach jeszcze większe.

Padł strzał. Zrobiła się cisza jak makiem zasiał.

Od startu prowadzi Lewicki, krótko jednak, bo niebawem wychodzi Kiełczewski. Graj biegnie piąty, Lewandowski ostatni; wszyscy równo, spokojnie. Prowadzenie nie pozostaje jednak długo przy jednym zawodniku. Już idzie do przodu junior Żbikowski, Potrzebowskiego widać na trzeciej pozycji. Moment spokoju i raptem Lewandowski zrywa się i mija kolejno wszystkich zawodników. Tuż za nim jest Potrzebowski i Żbikowski. Zbliżają się do krzywizny. Potrzebowski atakuje, wysuwa się na czoło. Jednocześnie przyśpiesza Graj i z piątej pozycji przechodzi na trzecią tuż za Potrzebowskim i Lewandowskim, po to by za chwilę minąć Lewandowskiego, którego również wyprzedza Długoborski.

Do mety jeszcze 500 m Graj wychodzi na czoło i niespodziewanie rozpoczyna ucieczkę. Kiedy przewaga rośnie z każdą sekundą w pościg ruszają Potrzebowski, Lewandowski i Długoborski. Trybuny zastygają w napięciu...

Potrzebowski za wszelką cenę chce dojść Graja i z każdym metrem przybliża się. Wpadają na ostatnią prostą. Potrzebowski jest coraz bliżej Graja, jeszcze metr, jeszcze pół, już idą ramię w ramię. Wreszcie mija go, przez trybuny przechodzi szmer i zrywa się burza braw. Biała taśma mety ciągnie zawodników jak magnes. Jeszcze zaledwie kilka metrów; zmęczonego już długim prowadzeniem Graja dochodzi Długoborski i również mija go.

W tej chwili Potrzebowski przerywa taśmę, za nim kolejno Długoborski, Graj, Lewandowski.

Takiego biegu jeszcze nie było! Takiego biegu, w którym czterech zawodników bije stary 20-letni rekord Kusocińskiego, w którym wszyscy bez wyjątku pobili swoje rekordy życiowe, w którym 9 zawodników zeszło poniżej 4 minut, nie zna jeszcze historia naszej lekkoatletyki.

B. M.

400 M PŁOTKI

Ze startu na czoło wychodzi Kuśmirek i Puzio. Puzio wykazuje dobrą formę, ładnie przechodząc płotki. Kuśmirek jest pod tym względem dużo gorszy.

Na prostej Puzio prowadzi zdecydowanie, a osłabionego Kuśmirka na ostatnich metrach mija jeszcze Minkowski. W drugiej serii pobiegli tylko zawodnicy AZS.

TYCZKA

Po zakończeniu skoków przez zawodników meczu Gwardia — AZS, z których najlepiej wypadł Szelągiewicz, a wręcz słabo Małecki II, rozpoczęli skoki kadrowicze. Ważny powtórzył jeszcze raz minimum 410. Miał bardzo ładny skok na wysokości 415, jednak zrzucił poprzeczkę rękoma. Brzeziński, jako czwarty nasz zawodnik przeszedł 4 metry. Janiszewski skakał nieco słabiej.

OSZCZEP KOBIET

Gdyby Ciachówna biegła trochę szybciej i miała przeciwniczkę, mielibyśmy i w tej konkurencji nowy rekord. Ciachównie zabrakło do rekordu zaledwie pół metra. Wszystkie jej rzuty były ponad 40 metrów.

Pozostałe zawodniczki były słabsze.

KULA KOBIET

Nie wiele brakowało, abyśmy byli świadkami sensacji. Świetnie usposobiona Krysińska zagroziła Bregulance. Dopiero w piątej kolejce Bregulanka zapewniła sobie zwycięstwo.

200 M KOBIET

W pierwszej serii poszły najlepsze nasze zawodniczki. Wygrała tu Szwajkowska powtarzając swój rekord życiowy — 25,4. Na prostej zaciekle walczyła z nią Minnicka, ale ostatecznie przegrała nie o tyle jednak, ile wykazały stopery.

Bardzo dobrze na krzywiźnie pobiegła Bocianówna. W drugiej serii niespodziankę sprawiła Dalkowska wygrywając i ustanawiając rekord juniorek.

200 M MĘŻCZYZN

Mieliśmy tu serię niespodzianek. Junior Budzyński zwyciężył w czasie nieobecności Stawczyka z najlepszymi specjalistami w tej konkurencji. Inna rzecz, że Lipski na ostatnich metrach wyraźnie zwolnił.

Do 150 m prowadzi Lipski przed Budzyńskim, za nimi Sporny. Dopiero na ostatnich 20 metrach rozstrzygnął się los biegu.

800 M

Przez 200 m prowadzi Lewandowski w niezłym tempie, potem prowadzenie przejmuje Potrzebowski, za nim Werbliński. Na prostej Werbliński wyszedł do przodu, i zwiększa tempo. Pierwsze okrążenie mijają zawodnicy w 56 sek.

Werbliński prowadzi do ostatniej prostej, za nim Potrzebowski, Jaśkiewicz, Lewandowski i Bartecki. Po wyjściu z wirażu atakuje go Potrzebowski, wychodzi do przodu, za nim Bartecki. Na ostatnich metrach Bartecki dochodzi do Potrzebowskiego i na metę wpadają razem.

5000 METRÓW

Prowadzenie po starcie obejmuje Lewicki, za nim idą Mańkowski i Kloc. Po trzech okrążeniach na czoło wychodzi Graj. Zmienia go Krzyszkowiak.

Od piątego okrążenia prowadzą na zmianę Olesiński i Graj. Tempo jest zupełnie dobre, jednak na 3 i 4-tym kilometrze słabnie. Stawka rozciąga się. Z tyłu pozostaje Rusek, dobrze natomiast biegnie Płonka.

Na 3 okrążenia przed końcem Mańkowskiego chwyta „kolka" i musi zejść z bieżni. Prowadzący Olesiński zwiększa tempo i wraz z Grajem i Krzyszkowiakiem odrywa się od pozostałych. Grupę tę gonią Lewicki i Płonka.

500 metrów przed metą Graj rozpoczyna finisz. Przez 300 metrów dotrzymuje mu kroku Krzyszkowiak, ale później słabnie. Olesińskiego mijają kolejno Lewicki i Płonka.

400 M KOBIET

Bieg bez historii. Od startu wyszła daleko do przodu Żakowska i przez nikogo nie zagrożona pewnie wygrała.

GRANAT MĘŻCZYZN

Bardzo dobrą formę wykazał tu Dobija uzyskując 75,76 czyli wynik lepszy od dotychczasowego rekordu Polski ustanowionego na Spartakiadzie.

DYSK MĘŻCZYZN

Wszyscy zawodnicy rzucali poniżej możliwości. Chojnacki był z nich najregularniejszy i miał rzuty w granicach 43 metrów.

SKOK W DAL KOBIET

Duńska wykazała bardzo dobrą formę i wynikiem 583 nie tylko uzyskała minimum olimpijskie ale znalazła się w czołówce światowej tej konkurencji.

Duńska skakała bardzo regularnie i miała wszystkie skoki ponad 560. Dwa z nich wynosiły 564, następnie 568, i 583. Dwa skoki Duńska miała przekroczone. Gburkówna skakała regularnie w granicach 530.

4 × 200 M KOBIET

Sztafeta kadry biegnąc w składzie Arndt, Szwajkowska, Minnicka, Bocianówna mimo słabych zmian, które były dużo gorsze niż wczoraj w sztafecie 4×100 m ustanowiła rekord Polski 1:43,8.

4 × 200 M MĘŻCZYZN

I tu padłby rekord gdyby Silski biegnący na trzeciej zmianie w sztafecie kadry nie zgubił na prostej pałeczki. Mając około 20 metrów przewagi nad innymi, sztafeta AZS, która miała w niedzielę gorszy czas od rekordu kadrowiczów musiała zrezygnować z walki.

4 × 400 M MĘŻCZYZN

Najlepsi 400-metrowcy próbowali swych sił w sztafecie walcząc o minimum olimpijskie. Niestety próba ta nie powiodła się. Nie uzyskali oni ani minimum ani nawet rekordu Polski gorszego od minimum, na który sztafetę naszą nawet w tej chwili jest stać.

TRÓJSKOK

Weinberg doszedł już do siebie i mimo niedawnej kontuzji i przerwy w treningu, jeszcze raz osiągnął minimum. Oddał on tylko dwa skoki gdyż pierwszy spalił, a po uzyskaniu 14,82 zrezygnował z walki.

Wyraźną poprawę wykazał Kowal uzyskując trzeci wynik w historii polskiej lekkoatletyki 14,69.

J. Samulski

Najlepsze na świecie w skoku w dal w br.

1.	Czudina ZSRR	608
2.	Williams N. Zelandia	606
3.	Turkiewicz ZSRR	596
4.	Tiurkina ZSRR	596
5.	Gyarmatti Węgry	596
6.	Willis Australia	591
7.	Duńska Polska	583
8.	Johnson Australia	580
9.	Schmelzer N. Zelandia	573
10.	Iłwicka Polska	570

Wyniki niedzielne

MĘŻCZYŹNI

200 m I seria 1. Budzyński — 22,4, 2. Lipski — 22,4, 3. Czajkowski — 22,5, 4. Silski — 22,5, 5. Sporny — 22,6, 6. Buhl — 22,6. II seria: 1. Wójtowicz — 22,8, 2. Antonowicz — 22,8, 3. Mach II — 23,2.

800 m. 1. Potrzebowski — 1:53,0, 2. Bartecki — 1:53,0, 3. Werbliński — 1:53,7, 4. Jaśkiewicz — 1:53,8, 5. Lewandowski 1:55,0.

5.000 m 1. Graj — 14:48,8, 2. Krzyszkowiak — 14:54,8, 3. Lewicki — 15:04,4, 4. Płonka — 15:05,2, 5. Olesiński — 15:05,2, 6. Kielas — 15:05,8.

4×400 1. Lipski, Werbliński, Gralka, Mach I — 3:18,1, 2. Bartecki, Puzio, Jaśkiewicz, Kasprzycki — 3,27,8.

400 m pł. I seria 1. Puzio — 56,7, 2. Minkowski — 58,7, 3. Kuśmirek — 58.8, 4. Zieliński — 58,8; II seria 1. Kolanko — 59.7, 2. Korpal — 60,9.

Dysk 1. Chojnacki — 43,61, 2. Andrzejczak — 41.64, 3. Pachół — 39,31, 4. Słowik — 38,32.

Granat 1. Dobija — 75.76 (rekord Polski), 2. Kardaś — 68,85, 3. Kowalski — 65,85.

Trójskok 1. Weinberg — 14,82, 2. Kowal — 14,69, 3. Laurentowski — 13,68.

Tyczka 1. Ważny 4,10, 2. Brzeziński — 4.00, 3. Janiszewski — 3.90, 4. Szelągiewicz — 3.60, 5. Kaczmarek — 3.50.

KOBIETY

200 m I seria 1. Szwajkowska — 25,4; 2. Minnicka — 26.0, 3. Bocianówna — 26,0, 4. Arndt — 26,0, 5. Górecka — 26,5, 6. Białkowska 28.6; II seria 1. Dalkowska — 26,3, 2. Piwowarówna — 26,3, 3. Pestkówna — 27,0, 4. Grodecka — 27,0, 5. Gryczkówna — 27,8, 6. Zibera 29,0.

400 m 1. Żakowska — 60,7, 2. Górecka — 63,7, 3. Brzóska — 63,8.

W dal: 1. Duńska — 5,83, 2. Gburkówna — 5,34, 3. Orsztynowicz — 4,99.

Kula: 1. Bregulanka — 12,98, 2. Krysińska — 12,85, 3. Iwaszkiewicz — 10,44.

Oszczep: 1. Ciachówna — 43,63, 2. Stańko — 37,41.

4×200 m: 1. Arndt, Szwajkowska, Minnicka, Bocianówna — 1:43,8 (rekord Polski). 2. Dalkowska, Górecka, Piwowarówna, Pestkówna — 1:46,6.

Dwa rekordy Polski na mistrzostwach lekkoatletycznych juniorów

POZNAŃ 27.6. (tel. wł.). Tegoroczne zawody lekkoatletyczne mistrzostwa Polski juniorów zgromadziły na boisku ośrodka szkolenia sportowego w Poznaniu rekordową ilość startujących — 682, w tym 204 juniorek z całej Polski. Cyfra 682 zawodników świadczy wymownie o umasowieniu lekkoatletyki wśród młodzieży.

Trzydniowe mistrzostwa, rozpoczęte w piątek, zainaugurowano barwną defiladą. Po przemówieniach przy dźwiękach hymnu narodowego jeden z najlepszych młodych średniodystansowców — Król z Górnika katowickiego wciągnął flagę na maszt.

Piątkowe eliminacje rozpoczęto biegiem 110 m płotki. Najlepszy czas w tych eliminacjach uzyskał Osten-Sacken (AZS Poznań), który nie wyszedł jednak w finale, 15,9 a więc zaledwie o 0,1 gorzej od rekordu Polski juniorów.

W biegu na 1000 m stanęło na starcie 56 zawodników, których podzielono na 4 grupy. Najlepszy styl zademonstrowali: Król (Górnik Katowice) 2:42,7, oraz Brzózka (AZS Wrocław) 2:43,7. Makowski (Kol. Gdynia) uzyskał czas 2:44, a Odolczyk (Ogniwo Brwinów) w grupie przedbiegu miał 2:48,8.

Po raz pierwszy na mistrzostwach juniorów skok o tyczce. Do eliminacji stanęło 20 zawodników przy czym minimum wynoszące 3 metry osiągnęło 6.

W skoku wzwyż na 44 startujących, minimum uzyskało 10 zawodników wśród nich Grys (Ogniwo Białystok), który uzyskując wynik 172 wykazał ładne odbicie i wiele poprawny styl.

W rzucie dyskiem minimum 38 metrów, z 42 startujących uzyskało tylko 9 zawodników.

Konkurencje żeńskie rozpoczęto skokiem w dal przy 35 startujących. Tutaj Zembska (Stal Poznań), która już za pierwszym skokiem uzyskała 5 metrów miała groźną przeciwniczkę w Serkiz (Włókniarz Zielona Góra). Serkiz potwierdziła, że jej zwycięstwo w SP nie było przypadkiem. Uzyskała ona pierwszym skokiem minimum olimpijskie odległość 492. Obok wymienionych do finału zakwalifikowało się 5 dalszych zawodniczek.

Na 60 m odbył się przy udziale 55 zawodniczek, które w pierwszej rundzie przedbiegów. Najlepszy czas uzyskała Białkówna (Spójnia Gdańsk) 8,1.

Na 18 dziewcząt startujących w rzucie dyskiem do finału zakwalifikowało się 12 uczestniczek, a na 29 w rzucie oszczepem do finału weszło 16 zawodniczek.

POZNAŃ, 29.6 (tel. wł.). W czasie trzydniowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski juniorów na 60 m Laskowska (Gw. Poznań) 7,9 sek. w skoku w dal juniorów Kurzawa (Bud. Poznań) 679 cm.

Eliminacje, zgodnie z przewidywaniami specjalistów, wypadły słabo, jednak widzieliśmy na ogół b. dobry materiał, wiele talentów, których prawidłowe szkolenie i dalsze staranne zaopiekowanie. Niespodzianką sprawiły kobiety, które w sumie wypadły lepiej od chłopców. Triumfowała tu Serkiz (Wł. Ziel. Góra), która potwierdziła swe sukcesy ze Szczecina, zdobywając teraz dwa mistrzostwa w kuli 10,36 i w skoku w dal 5,12.

Najlepszą sprinterką okazała się Laskowska, która zdobyła dwa tytuły mistrzowskie na 60 i na 100 m, gdzie wyrównała rekord Polski juniorek wynikiem 12,7. Na 80 m płotki startowało dwanaście zawodniczek. Najlepsze z nich okazały się Borowiec (Kol. Kraków) 13,7, przed Gawłem i Ilk 13,8.

Wśród chłopców, najlepszy poziom reprezentowali biegacze na 1.000 i na 300 m. Wynik Króla 2:35,1 na 1.000 m jest b. dobry.

W półfinałach 300 m pięciu zawodników uzyskało ten sam czas 37,8. Walka w finale była więc b. wyrównana, przy czym zwyciężył Brawański 37,7 przed Grzeszkiewiczem 37,8, Połujaniem i Pietroniem.

Na 100 m mistrzostwo uzyskał Jańcza, autor zwycięstwa II sztafety CWKS na 4x100 m. Najlepszy czas na 100 m miał Jańcza w finale — 13,3 oraz Sułkowski w półfinale 11,3.

W skokach w ogólnym przekroju najlepiej wypadła tyczka. Bezkonkurencyjny był tutaj Korycki (CWKS) — 3,40. Reszta przedstawia dobry materiał, wymagający dużego szkolenia. Wyróżniają się specjalnie Kasprzak i Tomaszewski — uczniowie Heliasza oraz wicemistrz Możdżyniewicz (3,30).

Z rzutów na pierwsze miejsce wysunęli się oszczepnicy: Dobrzyński 55,19, Martynowski 53,47 i Adamek 53,46. W dysku (1,5 kg) wszyscy finaliści przekroczyli 41 m. Zwyciężył Piątkowski 43,54. Piątkowski jest rekordzistą w dysku 1 kg.

W kuli walkę stoczyli Kubicki z Kowalikiem. Po trzeciej kolejce na czoło wyszedł Kubicki i zdobył mistrzostwo — 15,06.

W granacie Kopyto uzyskał 63,20 i tytuł mistrza. Kopyto pochodzi spod Ziel. Góry i jego zwycięstwo oraz sukcesy Serkiz i innych wysunęły zaniedbany dotąd okręg Ziel. Góry, na jedno ze środkowych pozycji w punktacji ogólnej.

WYNIKI JUNIORÓW

Juniorki

dysk — 1. Beńko (Gór. Kowary) — 32,54; 2) Sankowska (Kol. W-wa) — 30,50; 3) Pytlak (Stal Poznań) — 30,15.

granat — 1) Sałtarek (SKS Gostynin) — 37,84; 2) Detka (Kol. Gdańsk) — 35,78; 3) Szajewska (Kol. W-wa) — 35,42.

w dal — 1) Serkiz (Wł. Ziel. Góra) — 5,12; 2) Zembska (Stal. Poz.) — 5,04; 3) Łączyńska (Sp. Łódź) — 4,71.

60 m — 1) Laskowska Gw. Poz. — 8,1; 2) Szaratyńska Sp. Bydg. — 8,2; 3) Jankowska Stal Bydg. — 8,3.

kula — 1) Serkiz — 10,36; 2) Sankowska — 10,31; 3) Popłonek AZS Poz. — 9,98.

100 m — 1) Laskowska 12,7; 2) Czeszko Bud. Gdańsk 13,0; 3) Kubera Stal Bydg. 13,0.

oszczep — 1) Królikówna Kol. W-wa — 32,01; 2) Piszczek Wł. Gdańsk — 30,24; 3) Salomon Bud. Wroc. 27,26.

wzwyż — 1) Gaweł Stal Bielsko — 143; 2) Śmiałek Kol. W-wa — 140; 3) Wróblewska AZS Gliwice — 136.

80 m pł. — 1) Borowiec Kol. Krak. — 13,7; 2) Gaweł — 13,8; 3) Illg — 13,8.

4x100 — 1) Stal Bydgoszcz — 54,5; 2) CWKS I — 54,8; 3) Ogniwo Szczecin — 54,8.

Juniorzy

wzwyż — 1) Malcza Gw. Wroc. — 1,70; 2) Sokoliński — CWKS — 1,70; 3) Petelczyk Bud. Białystok — 1,60.

tyczka — 1) Korycki CWKS — 3,40; 2) Możdżyniewicz Ogn. Słupsk — 3,30; 3) Kasprzak Bud. Szczecin — 3,20.

granat — 1) Kopyto Kol. Ziel. Góra — 63,20; 2) Figas Kol. Ostrów — 61,89; 3) Dobrzyński AZS Wroc. — 61,18.

110 m pł. — 1) Radiuk Ogn. Wwa — 16,1; 2) Witkowicki Bud. Szczecin — 16,2; 3) Pagiełła Ogn. Cieszyn — 16,3.

dysk — 1) Piątkowski Wł. Konstantynów 43,54; 2) Nowak Kol. Poz. 43,15; 3) Kowalik Kol. Kielce — 41,91.

300 m — 1) Brabański Sp. Katowice — 37,7; 2) Grześkiewicz Kol. Toruń — 37,8; 3) Gołujan CWKS — 38,1.

kula — 1) Kubicki Ogn. W-wa — 15,06; 2) Kowalik — 15,0; 3) Zalewski — Sp. Wwa — 14,56.

1.000 m — Król Gór. Zmysłowice 2:35,1; 2) Makomski Kol. Gdynia — 2:39,0; 3) Szczerba Wł. Szczecin — 2:40,4.

oszczep — 1) Dobrzyński 55,19; 2) Martynowski Stal Poz. — 53,47; 3) Adamek Gór. Zabrze — 53,46.

100 m — 1) Jańczak CWKS — 11,3; 2) Kruglik Sp. Gdańsk — 11,4; 3) Leśniewski Bud. Szczecin — 11,5.

w dal — 1) Kurzawa Bud. Poz. 6,79; 2) Nowak Kol. Poz. — 6,30; 3) Nowak II Ogn. Wwa — 6,18.

4x100 — 1) CWKS II — 46,3; 2) Stal Poznań — 46,4; 3) CWKS I — 46,4.

W ogólnej punktacji zwyciężył Kolejarz — 106 pkt. przed Stalą — 87 pkt., Budowlanymi — 56 pkt.

W punktacji okręgowej: 1) Warszawa miasto — 121 pkt. przed Poznaniem — 79 i Katowicami — 61.

CWKS przegrał z Kolejarzem P. 1:2

Kolejarz Poznań — CWKS — 2:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców strzelili Anioła dla pokonanych — Glajcar.

Kolejarz — Rosiński, Lepka, Tarka, Deska, Kołtuniak, Chudziak, Brzeżańczyk, Anioła, Czapczyk, Gogolewski, Chmielewski.

CWKS — Kłaczek (Racz), Sobkowiak, Zieliński, Budziński, Hodyra, Orłowski, Sąsiadek, Soporek (Kokot), Janeczek, Olejnik, Glajcar (Jezierski).

Nie pomogło wstawienie Orłowskiego na lewą pomoc dla pilnowania Anioły. Wystarczyły dwie chwile nieuwagi pomocnika wojskowych, aby piłka znalazła drogę do siatki. Inna sprawa, że w drodze do niej nie napotykała na żadną przeszkodę, gdyż przy pierwszej Racz wykazał brak refleksu i puścił gola w róg, w którym się znajdował, przy drugiej zaś, gdy o piłkę biło się trzech wojskowych (Sobkowiak, Zieliński i Racz), skorzystał z tego Anioła i skierował piłkę do pustej bramki.

Co prawda wynik byłby inny, gdyby podobną sytuację wykorzystał kilkanaście minut wcześniej Sąsiadek.

Wojskowi przegrali, gdyż drużyna, która nie posiada ataku nie może wygrywać. Napad wojskowych w tym meczu prawie zupełnie nie istniał. Biegano wprawdzie dużo ale bez żadnej korzyści.

Kolejarze w przeciwieństwie do wojskowych nie bawili się w zawiłe kombinacje ze zmianami pozycyjnymi, ale najkrótszą drogą starali się przedostać na pole przeciwnika. Przez pierwsze 20 minut Kolejarze zasypali Kłaczka gradem strzałów, i tylko dobrze usposobionemu bramkarzowi zawdzięczać może CWKS, iż w tym okresie gry nie padła żadna bramka. (stp)

Gwardia wygrała z Kolejarzem W. 2:0

Kraków — Kolejarz W-wa 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Mordarski z karnego i Rogoza. Sędzia Orliński z Katowic. Widzów ok. 4.000.

Gwardia: Jurowicz, Wójcik, Szczurek, Flanek, Wapiennik, Snopkowski (Piotrowski), Rogoza, Kotaba, Kohut, Gamaj, Mordarski, trener Legutko.

Kolejarz: Borucz, Wołosz, Wolsza, Stykowski, Łabęda, Szczawiński, Zelenay, Popiołek, Misiak, Szularz, Wesołowski, trener Szczepaniak.

Obie bramki zdobyte przez Gwardię są wyłączną zasługą... Flanka. Widząc niezaradność i dziwną ślamazarność młodych napastników, a głównie Rogozy i Kotaby, zdecydował się Flanek na solowy raid od własnej bramki, po którym dośrodkował idealnie, a Kotaba, wyprzedzając wybiegającego Borucza, strzelił do pustej bramki.

Desperacki akt, jakim było zatrzymanie piłki ręką przez jednego z obrońców, zakończył się rzutem karnym wyegzekwowanym pewnie przez jedynego groźnego strzelca Mordarskiego.

Po przerwie drugi podobny raid Flanka i ściągnięcie na siebie trzech przeciwników odsłonił zupełnie pole dla środkowej trójki gwardzistów, to też Rogoza bez specjalnego wysiłku wpisał się na listę strzelców.

Flanek, Mordarski, Kohut i Szczurek dowiedli raz jeszcze, że są kośćcem i mózgiem drużyny i nawet ich gra na „zwolnionych obrotach" wystarczy do pokonania przeciwnika, którego zawodnicy tracą o wiele więcej energii na wzajemne głośne nawoływanie się niż na celowe i dokładne zagrania.

Jaśniejsze punkty w Kolejarzu to Borucz, Wolsza, Szczawiński i Wesołowski — katastrofalnie słaby natomiast Misiak. (sh).

Bokserzy CWKS i Gwardii zwyciężyli w meczach ligowych

W meczu o mistrzostwo drużynowe zrzeszeń w Warszawie Gwardia wygrała z Włókniarzem 19:1, Potocki (G) zremisował z Anielakiem, Murawski (G) wygrał z Mateckim, Tyczyński (G) pokonał Szalińskiego, Pek II (G) zwyciężył Olczyka, Komuda (G) wypunktował Marcinkowskiego, Ścigała (W) został zdyskwalifikowany w walce z Pińskim za trzymanie, Wisz (G) wygrał z Nogajskim 2:1, Kolczyński (G) w. o., Krakus (G) w 2 r. zmusił do poddania Gieragę, Jaskóła (W) został zdyskwalifikowany w walce z Jądrzykiem w 3 r. za trzymanie.

Wynik 19:1 wskazywał by na pogrom Włókniarza — tak jednak nie było. Suche cyfry mają zbyt surową wymowę. W szeregu walk włókniarze byli równorzędnymi przeciwnikami. Gwardziści jednak wygrywali końcówki dzięki lepszemu przygotowaniu kondycyjnemu.

Najlepszą walkę stoczyli Tyczyński i Szaliński. Było to spotkanie na dobrym poziomie technicznym, prowadzone w niezłym tempie.

W drużynie Gwardii wyróżnić również należy Murawskiego, któremu najwidoczniej dobrze zrobił nawet krótki pobyt na obozie we Wrzeszczu. Zawodnik ten jednak koniecznie musi uczyć się walki w zwarciu.

Kraków 28.6 (tel. wł.) CWKS — Kolejarz 12:8. Wyniki (na pierwszym zawodnicy CWKS) w kolejności wag od muszej do ciężkiej): Justka wypunktował Wielgomasa, Kargiel pokonał na punkty Sokołowskiego, Kruża znokautował w 1 r. Walczaka, Strenk przegrał na punkty z Doleckim, Sobko pokonał Wytyka, Żurawski przegrał z Sadowskim, Musiał zdobył punkty w. o. wobec niedopuszczenia do walki Bogdańskiego. Piórkowski zmusił do poddania się w 3 r. Szandra, Glonka został poddany przez sekundanta Bielowi, Kraj przegrał przez dyskwalifikację po trzech napomnieniach z Węgrzyniakiem.

Sędziował w ringu Koszuliński z Warszawy, punktowali Anioła (Wrocław), Federowicz i Klapsia ze Śląska.

Kraków doczekał się boksu w dobrym wydaniu. Zaprezentowali go pięściarze CWKS i Kolejarza a głównie Kargiel, Kruża, Sobko oraz Biel i Węgrzyniak.

Przedstawiciele wag ciężkich stoczyli wprost porywającą walkę, przy czym Glonka i Biel wykazali oprócz dobrego przygotowania technicznego i kondycyjnego rzadko widzianą odporność na ciosy.

TABELA

1. Gwardia	10	15:5	134:66
2. CWKS I	8	13:3	95:65
3. CWKS II	8	8:8	76:84
4. Stal	7	7:7	71:69
5. Kolejarz	2	4:12	67:93
6. Włókniarz	0	2:15	57:123

FINLANDIA. Po porozumieniu między Komitetem Organizacyjnym Igrzysk a Międzynarodową Federacją Piłkarską ustalono, że turniej piłkarski na Olimpiadzie rozegrany zostanie na boiskach o identycznym wymiarze 104,5 m × 64,5 m.

ANGLIA. Angielski Związek Bokserski wyznaczył już drużynę reprezentacyjną na Igrzyska. Oto jej skład: musza — Dower, 18 lat, 71 walk, w tym 6 porażek; kogucia — Nicholls, 21 lat, walczy z odwrotnej pozycji, ma silny lewy sierp, wygrał wszystkie międzynarodowe spotkania w roku bieżącym; piórkowa — Lewis, 26 lat, Murzyn z Trynidadu, mistrz armii angielskiej od 1949 r., bardzo rutynowany zawodnik; lekka — Reardon, 20 lat, nowicjusz w reprezentacji; lekkośrednia — Waterman, 17 lat, uczeń zawodowego mistrza Anglii w wadze półciężkiej Dan Cockella, stoczył 27 walk, ma jedną porażkę; półśrednia — Maloney, 19 lat, startował w mistrzostwach Europy w Mediolanie, gdzie pokonał Colica (Jugosławia), a następnie przegrał na pkt z późniejszym przeciwnikiem Chychły w finale, Austriakiem Kohleggerem; lekkośrednia — Foster, 19 lat, dysponuje bardzo silnym ciosem, w mistrzostwach armii angielskiej odniósł kilka zwycięstw przez k. o. w II r.; średnia — Goding, 20 lat, pięściarz dość dobry technicznie, kowal z zawodu; półciężka — Copper, 17 lat, w dotychczas stoczonych walkach poniósł tylko 1 porażkę; ciężka — Hearn, 23 lata, walczy z odwrotnej pozycji, silnie zbudowany, dysponujący mocnym ciosem, jednak dość wolny w akcjach.

FINLANDIA. Do poszczególnych konkurencji wioślarskich zgłosiło się: do skiffu — 23 reprezentantów poszczególnych państw, do dwójki bez sternika — 20, do dwójki ze sternikiem — 20, do czwórki bez sternika — 22, do czwórki ze sternikiem — 21 i do ósemek — 19.

FRANCJA. Na ostatecznym obozie przedolimpijskim dla bokserów francuskich, który pod kierownictwem Vianney rozpoczął się w Joinville, znajdują się następujący zawodnicy: musza — Roy i Boutefnouchet, kogucia — Martin i Praetesi, piórkowa — Ventaja, Lepineux i Richaud, lekka — Ferrer i Omari, lekkopółśrednia — Taidi i Weissman, półśrednia — Belkacem, lekkośrednia — Oueille i Drille, średnia — Tebakka, półciężka — Arnaiz i ciężka — Lansiaux. Pięściarze przebywać będą w Joinville do dnia odjazdu do Helsinek.

FINLANDIA. Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich ogłosił, że urządzenia lekkoatletyczne stadionu olimpijskiego nie zostaną udostępnione zawodnikom do treningu z obawy o stan bieżni, rzutni i skoczni.

USA. W Kansas City zakończył się turniej eliminacyjny w boksie. Zwycięzcy tego turnieju reprezentować będą USA w Helsinkach. Turniej rozegrano bez wagi lekkopółśredniej. Ze zwycięzców turnieju „Golden Gloves" tylko ciężki Sanders brał udział w eliminacjach i zakwalifikował się do drużyny. W walkach finałowych padło wiele nokautów. Wyniki: musza Brooks wygrał przez t. k. o. w III r. z Surgeonem; kogucia — Moore zwyciężył przez t. k. o. w III r. Etchevarria; piórkowa — Bickle pokonał przez t. k. o. w III r. Guglielmelli; lekka — Slaten wypunktował Gusmana; półśrednia — Gage zwyciężył na pkt. Blacka; lekkośrednia — Pattersson wygrał przez t. k. o. w I r. z Glansonem; średnia — Webb znokautował w II r. Jamesa; półciężka — Spieser znokautował w II r. Butlera; ciężka Sanders wygrał przez t. k. o. w II r. z Scheberiesem.

FRANCJA. Francuska ekipa reprezentacyjna w hokeju na trawie wyjedzie do Helsinek w składzie: bramkarze — Zizine i Begard, obrońcy — Meyer, Boone, Manoukian i Chauvet, pomocnicy — Dubessay, Reynaud, Lucas i Desmazures, napastnicy — J. Hanet, C. Hanet, Martel, Lacroix, Capelle i Thieffry. Francuzi, którzy spotykają się w turnieju olimpijskim z Austrią 16 lipca, opuszczają Paryż 11 lipca.

TURCJA. Skład tureckiej reprezentacji lekkoatletycznej na Igrzyska jest następujący: 400 m — Acarbay, Doylack i Horulu; 800 i 1.500 m — Kocak, Goeker i Onel; 10.000 m i 3.000 m z przeszkodami — Cosgul; 110 m pł. — Barkay, 400 m pł. — Acarbay i Horulu; w dal — Akgun; trójskok — Sarialp; kula i dysk — Turan; oszczep — Ziraman; maraton — Ayter.

FINLANDIA. Do konkurencji zapaśniczych w Igrzyskach Olimpijskich zgłoszono rekordową ilość 347 zawodników, reprezentujących 34 państwa. W turnieju olimpijskim po raz pierwszy wezmą udział zapaśnicy Indii, Pakistanu, Gwatemali i Saary. Z zapasach w stylu wolnym startować będzie 195 zawodników. Pełne ósemki zgłosiły: ZSRR, Turcja, Włochy, Węgry, Egipt, Szwajcaria, Rumunia, Iran, Szwecja, Irlandia i Niemcy zachodnie. W zapasach w stylu klasycznym weźmie udział 152 zawodników. Pełne ósemki do tej konkurencji zgłosiły: ZSRR, Iran, Kuba, Włochy, Turcja, Węgry, Egipt, Belgia, USA, Niemcy zachodnie, Szwecja i Finlandia. Walki rozgrywane będą na trzech matach.

OCZY i USZY świata

MOSKWA

Drugi mecz piłkarskiej reprezentacji Rumunii w Moskwie, tym razem z zespołem Dynamo Moskwa, zakończył się wynikiem 1:1.

*

Do mistrzostw świata w siatkówce, które odbędą się w dn. 17—29 sierpnia br. w Moskwie zgłosiły się ostatnio Indie. Termin zgłoszeń upływa 15 lipca br.

BUDAPESZT

W lekkoatletycznych mistrzostwach Węgier Hommonay ustanowił rekord krajowy w skoku o tyczce wynikiem 426. Inne wyniki: 400 m — Adamik — 48,8; 1.500 m — Garay — 3:48,2; 2) Beres — 3:50,8; 3) Iharos — 3:54.6; 200 m pł. — Csenger — 25,3; kula — Levai — 14.35.

LONG BEACH

Lekkoatletyczne mistrzostwa USA, ostatnie wielkie zawody przed eliminacjami przedolimpijskimi, przyniosły następujące wyniki: 110 m płotki — 1) Dillard 13,7: 2) Davis, 3) Dixon; 3.000 m z prz. — 1) Mullen — 9:25,3, 2) Ashen; 200 m — 1) Stanfield — 21,1, 2) Madson, 3) Thomas; 800 m — 1) Pearmen — 1:53,8; 2) Truex, 3) Chambers; 5.000 m — 1) Stone — 15:03,3, 2) Cappozzolli, 3) Wilt; 1.500 m — 1) Wes Santee — 3:49.3; 2) Dreutzler, 3) Montez; 200 m pł. — 1) Person — 22,5; 2) Moore. 3) Martin; trójskok — 1) Ashbaugh — 15.46; 2) Mezzocca — 15.42; 3) Shaw — 15.26; tyczka — 1) Richards i Don Laz — po 447; 3) Mattos — 437; wzwyż — 1) Davis — 209.6, 2) Betton i Barnes — po 204.2. w dal — 1) Brown — 785, 2) Gourdine — 750, 3) Biffle — 746; dysk — 1) Dillion — 55.43; 2) Gordien — 52.66; 3) Iness — 51.72; młot — 1) Bane — 54.85; 2) Blair — 54.79; 3) Felton — 53.36; oszczep — 1) Miller — 71.95: 2) Young — 70.98; 3) Allisson — 67.01; kula — 1) O'Brien — 17.48; 2) Fuchs — 17.36; 3) Mayer — 16.96: 400 m — 1) Whitfield — 46,4; 2) Rhoden (Jamajka), 3) Malocco; 10.000 m — 1) Stone — 30:33.4 (rekord USA); 2) Wild. 3) Ashenfelter; 100 m — 1) Smith — 10,5, 2) Burl, 3) Mathias; 400 m pł. — 1) Moore 51,2; 2) Halderman; 3) Yoder.

LOS ANGELES

Po dwudniowych zawodach lekkoatletycznych w celu ostatecznego wyłonienia w niektórych konkurencjach reprezentantów USA na Olimpiadę, do Helsinek zakwalifikowali się zawodnicy, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca w każdej konkurencji. W czasie eliminacji pobito 3 rekordy Ameryki: 800 m Whitfield 1:48.6; 400 m ppł. — Moore 50,7 i 5.000 m — Stone 14:27,0.

Wyniki: 100 m — Bragg, Smith, Gathers — wszyscy 10,5; 400 m ppł. — Moore 50,7; Yoder 51,3; Blackman; 800 m — Whitfield 1:48,6; Barnes, Pearman (odpadł jeden z faworytów Gehrman); 5.000 m — Stone 14:27; Santee 14:32,3; Cappozzoli; w dal — Gourdine 773, Biffle 767, Brown 765; młot — Engel 55.60, Felton 55.47, Backus 53.66; kula — Hooper 17.41, O'Brien 17.38, Fuchs 17.37; oszczep — Miller 71.84; Young 71.37, Held 68.33.

OSLO

Boysen przebiegł 800 m w 1:53,2. Inne wyniki: 3.000 m — Stokken — 8:27,6; wzwyż — Leirud — 190, tyczka — Kaas — 400, dysk — Johnsen — 47.88, młot — Strandli — 57.05, wzwyż kobiet — Tomter 154 (rekord Norwegii).

SZTOKHOLM

Ostatnie wyniki lekkoatletów szwedzkich: 800 m — Ring — 1:51.8; Jonsson — 1:52,0 1.500 m — I. Eriksson — 3:52,4 (specjalista od 3.000 m z przeszkodami Soederberg uzyskał w tym biegu 3:56,4); 5.000 m — Andersson — 14:41,0; Dilen — 14:49,6, 400 m pł. — R. Larsson — 54,2; wzwyż — G. Svensson — 200.

R. Eriksson rzucił oszczepem — 70.06, Lindman uzyskał w dysku 48.56, a Eckefeld przebiegł 400 m w 48,7.

SOFIA

W Sofii odbyło się międzynarodowe spotkanie w koszykówce męskiej między reprezentacją FSGT i reprezentacją bułgarskich związków zawodowych. Zwyciężyła drużyna bułgarska 70:41 pkt.

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami związków zawodowych Bułgarii i NRD zakończyły się zwycięstwem lekkoatletów NRD 149:144 pkt. Na zawodach poprawiono 7 rekordów Bułgarii i jeden NRD.

LONDYN

Tytuły mistrzów Anglii w lekkoatletyce zdobyli: 100 jardów — Bailey — 9,6 (rekord angielski wyrównany); 220 j. — Bailey — 21,4; 440 j. Wint (Jamajka) — 48,1; 880 j. — Bannister — 1:51,8; 1 mila — Nankeville — 4:09,8; 3 mile — Chatway — 13:59,6; 120 j. pł. — Weinberg (Australia) — 14,4; 440 j. pł. — Whittle — 53,3; 2 mile z prz. — Disley — 9:44,0 (najlepszy wynik angielski); wzwyż — Pavitt — 192,9; w dal — Williams — 732; tyczka — Elliot — 396; kula — Savidge — 16.50 (rek. Anglii); dysk — Pharaon — 44.70; oszczep — Denley — 65.86 (rek. Anglii).

*

W dniach 22 sierpnia — 6 września odbędzie się doroczny wyścig kolarski dokoła Anglii. W wyścigu tym startować będzie tegoroczny zwycięzca Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" — Ian Steel.

*

W zawodach pływackich angielskiej kadry olimpijskiej osiągnięto następujące wyniki:

Mężczyźni: 110 jardów (100 m 58 cm) st. dow. Welsh — 59,0; 440 j st. dow. — Wardrop — 4:54,0; 1.650 j. st. dow. — Freenan — 19:55,4; 110 j. st. grzb. — Wardrop — 1:08,4; 220 j. st. klas. — Barnes — 2:55,0.

*

Kobiety: 110 j st. dow. — Preece — 1:09,9; 440 j st. dow. — Wilkinson — 5:23,4 110 j. st. grzb. — Mc Towall — 1:17,6.

32-letnia Tyler, dwukrotna wicemistrzyni olimpijska w skoku wzwyż pokonała swą rodaczkę, rekordzistkę świata w tej konkurencji, Lerwill, uzyskując 165. Lerwill, podobnie jak Hopkins miała 162,5. Inne wyniki lekkoatletek angielskich: dysk — Farmer — 39.47, kula — Linsell — 12.12, w dal — Cawley — 561, 80 m pł. — Desforges — 11,4.

MACON

W czasie wioślarskich mistrzostw Francji bardzo dobrą formę wykazał skiffista Butel, uzyskując na torze, na którym w roku ubiegłym odbywały się mistrzostwa Europy wynik 7:24. Mistrz Europy w 1951 r. Duńczyk Larsen uzyskał wtedy wynik 7:32.

ZURICH

W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym Włochy pokonały Szwajcarię 110:108. Lepsze wyniki tego spotkania: dysk — Consolini (W) — 52.47; młot — Taddia (W) — 54.53; 800 m — Luethy (S) — 1:52,9; 400 m — Schneiter (S) — 48,5; 400 m pł. — Filiput (W) — 53,5; 200 m — Sobrero (W) — 21,9.

HELSINKI

Ostatnie wyniki lekkoatletów Finlandii: 100 m — Suikkari — 11.1; 1.500 m — L. Johansson — 3:57,4: 5.000 m — Posti — 14:26.4; 2) Salonen — 14:37,2; 3) Tuomaila — 14:57,0; wzwyż — Salminen — 191; tyczka — Olenius — 414; dysk — Partanen — 47.72; oszczep — Javanainen — 68.84; 2) Ojamo — 68.70; 3) Hyytiainen — 68.35; młot — Halmetoja — 52.25.

TOKIO

Ostatnie wyniki olimpijczyków — pływaków japońskich: 200 m st. klas. — Hirayama — 2:38,6; 100 m st. dow. — Sazuki — 58,6; 200 m st. dow. — Tanagawa — 2:10,0; Yagoto — 2:10,2; Hamaguchi — 2:11,0; 1.500 m st. dow. — Hashizume — 18:32,6: Aoki — 18:52,0; Kitamura — 19:06,8. Furukashi nie startował.

RZYM

W czasie prób do reprezentacyjnej sztafety 4 x 100 m, sprinterzy włoscy uzyskali wyniki: Vittori — 10,9; Leccese — 11,0; Sangermano — 11.0; Montanari — 11,1; Penna — 11,1. W jednym z przedbiegów Vittori uzyskał 10,6. Sztafeta w składzie Penna, Leccese, Vittori i Sangermano uzyskała 41,8. Zdecydowano ostatecznie, że w składzie tym zajdzie jeszcze jedna zmiana: Sangermano wymieniony zostanie przez Montanari.

Rzut oszczepem wygrał Matteucci z wynikiem 65.71. Wyniki trójskoku: 1) Simi — 14.62, 2) Bertacca — 14.60, 3) Guzzi — 14.43.

Caligaris ustanowił rekord Włoch na 100 m st. dow., uzyskując 1:09,4.

WIEDEŃ

Ostatnie wyniki lekkoatletów austriackich 10.000 m — Perz — 30:43,0; kula — Schwabl — 15.08; dysk — Tunner — 45.82; wzwyż kobiet — Schenk — 161 (rekord Austrii).

BRUKSELA

15-letnia Huguette Peeters przepłynęła 400 m st. dow. w basenie 50-metrowym w 5:24,8.

PARYŻ

Pływak francuski Boiteaux pobił należący do niego rekord Europy na dyst. 400 m st. dow., uzyskując czas 4:32,6.

Sztafeta klubowa uniwersytetu paryskiego ustanowiła na 4 x 200 m rekrd Francji wynikiem 1:26,2.

LUXEMBURG

Średniodystansowiec luksemburski Barthel ustanowił rekord kraju na 1.500 m, wynikiem 3:48,4.

SAO PAULO

Pływak brazylijski z pochodzenia Japończyk — Okamoto — przepłynął 400 m st. dow. w 4:42,6; a Lara uzyskał na 100 m st. dow. 59,1.

PRAGA

Na mistrzostwach pływackich CSR Kopriva ustanowił dwa rekordy krajowe: 800 m st. dow. 10:45,5 oraz 1.000 m st. dow. 13:30,7.

RIO DE JANEIRO

Trójskoczek brazylijski A. F. da Silva uzyskał ostatnio 15.45.

AMSTERDAM

Kobieca sztafeta holenderska na 4x100 m st. dow. kobiet w składzie Schumaecker, Termeulen, Vassen i van Voorn uzyskała doskonały wynik 4:30,0.



Obrońcy AHC mieli sporo roboty z szybkimi napastnikami polskimi, którzy wielokrotnie atakowali bramkę gości z powodzeniem Foto E. Franckowiak

Pomyślny egzamin hokeistów
Spójnia — AHC Wiedeń 9:1 (3:1)

ZS Spójnia — Akademischer Hockey Club (Wiedeń) 9:1 (3:1). Bramki strzelili, dla Spójni: w 3 min **Flinik J.**, w 7 min. **Pawlicki**, w 32, 36 i 48 min. **Flinik J.**, w 53 i 55 min. **Małkowiak M.**, w 64 min. **Marzec** oraz w 66 min. **Flinik J.** Jedyną bramkę dla gości zdobył w 2 min. **Ruttin.**

Sędziowali: **Sobecki** (Polska) i **Chiavacci** (Austria). Widzów około 5000.

Wysokie zwycięstwo drużyny Spójni a właściwie reprezentacji Polski, nad AHC z Wiednia wystawia jak najlepsze świadectwo naszym hokeistom ziemnym. Była to ich pierwsza poważniejsza próba w tym roku i jedna z nielicznych w ogóle.

Kilka zwycięstw w turniejach nad zespołami czeskimi, niemieckimi i jednym szwajcarskim, niewiele mówiły nam o poziomie polskiego hokeja na trawie. Zwycięstwo nad reprezentacją CSR w roku 1950 świadczyło, że polscy hokeiści reprezentują niezły poziom, że stale poprawiają swe umiejętności, ale to jest zbyt mało, aby zorientować się w szansach olimpijskich.

Hokeiści polscy nie grali dotychczas z poważniejszym przeciwnikiem z Zachodu, gdzie często rozgrywane są spotkania międzypaństwowe, co pozwala na ustalenie wartości poszczególnych zespołów.

Egzaminatorem mieli być akademicy z Wiednia. Wiedzieliśmy o nich jedynie tyle, że hokej austriacki, to hokej w niezłym wydaniu, że Austriacy przegrali niedawno mecz z naszym pierwszym przeciwnikiem olimpijskim Belgią w stosunku 0:3. Wiedzieliśmy także, że Belgia „ostrzy zęby" na brązowy co najmniej medal olimpijski.

W drużynie AHC gra trzech austriackich olimpijczyków: Nowak, Traenkel i Ruttin. Nasz niedzielny przeciwnik reprezentuje hokej na dobrym poziomie. Gracze austriaccy są dość szybcy, mają dobrze opanowaną technikę i nienaganny chwilami stoping.

Wygraliśmy 9:1. Niewątpliwie nastraja nas to dość optymistycznie, jednak nie tak bardzo abyśmy mogli myśleć o pokonaniu Belgii tylko dlatego, że potrafiliśmy wysoko wygrać z AHC. Akademicy to nie reprezentacja Austrii od której być może jesteśmy niewiele tylko lepsi. Do wygrania z Belgią na Olimpiadzie trzeba więc jeszcze wiele pracy i wyeliminowania wielu jeszcze błędów.

Błędów popełniają nasi hokeiści sporo. Wymieńmy najważniejsze: zbyt wysokie podnoszenie piłki, co uważane jest przez sędziów za podcięcie i odgwizdywane jako zagranie niezgodne z przepisami, dość słaby jeszcze stoping i nie zawsze celne podania. Podań prosto na kij, takich jakie widuje się w wydaniu najlepszych hokeistów, nie widzieliśmy w niedzielę prawie wcale.

Mecz był przeprowadzony w szybkim tempie i akcje zmieniały się błyskawicznie. Polacy byli bardziej bojowi i zdecydowani, potrafili także zdobywać się na wspaniałe zrywy i kapitalne zagrania pod bramką przeciwnika.

Wiedeńczycy nie przewyższali Polaków techniką gry, natomiast możemy nauczyć się od nich stopingu. Są zgrani i szybcy, nieznacznie ustępowali Polakom kondycyjnie.

Pierwsza bramka padła dość niespodziewanie, strzelił ją środkowy napastnik Austriaków. Nie speszyło to wcale zawodników polskich, którzy raz za razem przeprowadzali składne ataki na bramkę przeciwnika. Na listę strzelców wpisali się przed przerwą: Flinik Jan — dwa razy i Pawlicki.

Po przerwie publiczność, która odnosiła się dotychczas do rzadko widywanego w Warszawie hokeja, jakby z rezerwą, teraz gorąco dopinguje Polaków, nagradzając również często brawami ładne akcje gości

Nasi zawodnicy czują się nadzwyczaj swobodnie, nie są absolutnie speszeni „egzaminem" i grają chwilami bezbłędnie. Wynikiem tej gry jest dalsze 6 bramek, z których dwie strzelone przez Flinika J. to istotne majstersztyki.

Drugi mecz Austriaków z Kadrą B powinien dać kierownictwu naszego hokeja na trawie pełny obraz wartości poszczególnych zawodników oraz ich błędów. Co prawda do chwili wyjazdu na Olimpiadę nie zostało już wiele czasu, jednak dość jest go, aby dobrać najlepszy zespół i wyeliminować najważniejsze braki.

Wojciech Madej

Co mówią po meczu:

WOJTYSIAK, TRENER PAŃSTWOWY: Sumienna praca zawodników na obozie przygotowawczym daje rezultaty. Polacy nie ustępowali gościom w technice, byli szybcy i wytrzymali spotkanie kondycyjnie. Zespół jest skonsolidowany, gracze nie peszą się i grają ambitnie. Są jeszcze błędy w grze u niektórych zawodników, ale postaramy się je wyeliminować.

Wydaje mi się, że po zwycięstwie nad AHC, po wyeliminowaniu błędów, jakie jeszcze mamy, a które zauważyliśmy w spotkaniu z wiedeńczykami, mamy szanse na sukces w meczu z Belgią. Trzeba tylko, aby nasi chłopcy zagrali tak dobrze, tak ambitnie i bojowo, jak dziś.

CHIAVACCI (Austria), sędzia: Polacy zagrali bardzo dobrze i wygrali zasłużenie. Nasi młodzi gracze byli zaskoczeni nie tylko tempem Polaków, ale i poziomem ich gry, którego, przyznam szczerze, nie spodziewaliśmy się.

Gracze polscy są szybcy, bojowi, ambitni i odważni. Grają zdecydowanie, tylko zbyt wysoko podnoszą piłkę. Co prawda, grę utrudniał nieco nierówny teren boiska, ale musicie wyeliminować zupełnie grę górną, która jest nieskuteczna i... nie przepisowa. (w. m.)

Rekord Polski w łucznictwie

Na torach łuczniczych Parku Kultury na Bielanach w Warszawie odbyły się w niedzielę zawody łucznicze reprezentacji Warszawy i województwa łódzkiego. Zwyciężyli łodzianie w stosunku 1747:1473.

Wynik 1747 jest rekordem Polski w „połówce" trójboju krótkodystansowego.

Rzut KARNY

Skok o schema-tyczce

Miałem do wyboru: mecz hokejowy w Warszawie, mecz piłkarski w Łodzi, zawody lekkoatletyczne w Krakowie.

Osiołkowi w żłoby dano... i to pachnie i to nęci...

Ostatecznie nie byłem nigdzie, ale sprawozdanie obiecałem napisać. Napisałem więc tak:

NIEPOTRZEBNE SKREŚLIĆ!

Moi drodzy! Ponieważ nie widziałem żadnej niedzielnej imprezy muszę napisać dwa sprawozdania (opierając się na schematach). Niepotrzebne proszę skreślić.

NIE DEPTAĆ TRAWNIKÓW!

Nasi hokeiści na trawie udowodnili, że są jeszcze zieleni jak trawa, którą depcą nieporadnie. Na tle świetnych technicznie gości wyszły na jaw wszystkie błędy techniczne, taktyczne i kondycyjne gospodarzy. Oczywiście z Belgią, jedną z czołowych drużyn świata, nie mamy żadnych szans, a nawet jeszcze mniej. Nasza prasa sportowa niejednokrotnie już milczała na temat poziomu naszego hokeja na trawie, toteż i teraz uderzamy się samokrytycznie w piersi... Głównego KKF za brak troski i pomocy. Potrzebny nam jest dobry trener i to nie amator, ale ukończony doktor traw.

SEN CZY TRAWA? HOKEISTOM BRAWA!

Mecz hokeja na trawie udowodnił, że nasza drużyna w zupełności zasłużyła na start olimpijski. Chłopcy są bitni, młodzi i ambitni. Ich walory techniczne w zupełności pozwolą stawić czoła nienajlepszej na świecie drużynie belgijskiej. I w ogóle hokej, który dotychczas był kopciuszkiem staje się naszym atutem w spotkaniach międzynarodowych, głównie dzięki życzliwemu poparciu prasy sportowej, która dotychczas zupełnie się nim nie zajmowała. Nasi hokeiści stoją na progu ogromnych sukcesów.

BEZ RECENZJI

Podobne recenzje chciałem napisać z Łodzi i Krakowa, ale zaniechałem tego.

Niestety nie wszyscy koledzy trzymają się tej zasady i dlatego często recenzje sportowe są niemal identyczne. Z różnych imprez — różnych gałęzi sportu. Są w niej „typowa walka o punkty", „gra ostra, ale fair", itd. Są niepogłębione spostrzeżenia i stereotypowe formuły i dlatego maleńka rada dla redaktorów:

— Niepotrzebne skreślić!

JÓZEF PRUTKOWSKI

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

W konkursie zwyciężyli...

SPECJALNA Komisja konkursowa redakcji rozpatrzyła już nadesłane prace konkursowe i przyznała nagrody. Trochę jednak inaczej, niż to było projektowane w maju przy ogłoszeniu konkursu. Dlaczego? Zaraz wyjaśnimy.

Otóż w stosunku do ilości korespondentów „Przeglądu Sportowego" przyszło niewspółmiernie mało prac konkursowych. Przyznać musimy, że bardzo nas to zdziwiło, bowiem normalnie, tak „na codzień" jesteście bardzo ruchliwi i poczta przynosi nam ogromną masę wiadomości od Was.

Wydaje nam się, że wielu z Was po prostu wyobrażało sobie, że „praca konkursowa" to coś bardzo trudnego i że na pewno nie potrafią takiej napisać. Tymczasem praca konkursowa to tylko po prostu bardziej gruntownie, bardziej atrakcyjnie opracowany materiał na jeden z podanych tematów. A sądząc z nadsyłanych codziennie korespondencji prawie wszystkich Was na taką pracę było stać. Trzeba tylko chcieć.

Tak więc komisja ograniczyła ilość nagród do 10, wycofując w ogóle komplet do siatkówki, który miał być I nagrodą i przyznając zamiast 17 książek, tylko 8.

A oto jak wygląda lista zwycięzców i ostatecznie przyznane nagrody:

1 nagroda — **Józef Tkaczyk, Huta Ostrowiec, temat: realizacja zobowiązań — nagroda: piłka nożna.**

2 nagroda — **Zbigniew Klis, Bielsko, temat: jak wyżej — komplet do ping-ponga.**

Dalsze nagrody w postaci książek przyznano kolejno: 3) **Kazimierzowi Zielińskiemu, Pruszków, temat: jak wyżej, 4) Henrykowi Kozłowskiemu, Wolsztyn, temat: przygotowania do sezonu, 5) B. Kalinowskiemu, jednostka wojsk. temat: realizacja zobowiązań, 6) Lucjanowi Zuzia, Kraków, temat: realizacja zobowiązań, 7) Mieczysławowi Chruścielowi, Łuków, temat: przygotowania do sezonu, 8) Włodzimierzowi Fischerowi, Kiekrz, temat: ten sam, 9) Henrykowi Szczególe, Sulechów, temat: ten sam, 10) Bogdanowi Bąkowi, Kielce, temat: Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.**

Fragmenty najlepszej pracy zamieścimy w następnym numerze.

W ODPOWIEDZI NA NASZĄ KRYTYKĘ

ZMIENIŁO SIĘ OD PODSTAW

W numerze z dnia 14 maja br. zamieściliśmy notatkę naszego korespondenta Brunona Dompke, krytykującą pracę koła Kolejarza w Kartuzach. Notatka ta wywołała tam ogromną burzę. Całą sprawę wtedy raz jeszcze gruntownie omówiliśmy w artykule pt. „O tych, którzy nie rozumieją co oznacza słowo korespondent".

Minęło 3 tygodnie. I znów dostaliśmy korespondencję od Brunona Dompke. Właśnie o Kolejarzu w Kartuzach. I o tym, jak bardzo wiele pomógł nasz artykuł. Bo Kolejarz dokonał już wyboru nowego zarządu, a ten postanowił, że koło musi służyć przykładem innym, że praca jego musi ruszyć innym torem i, jak dotychczas, konsekwentnie po stanowienie to realizuje.

W Dniu Święta Kultury Fizycznej Kolejarz urządził wiele ciekawych imprez, jakich jeszcze nie widziano w Kartuzach, w lipcu przewidziany jest wyjazd wyróżniających się działaczy koła na kursy społeczno - wychowawcze. Poza tym rozegrano już kilka towarzyskich spotkań piłkarskich z LZS-ami.

Obudzić śpiące komisje konkursowe

NAJLEPIEJ spisują się Varimex i Metrobudowa, dalsze miejsca zajmuje MDM, tuż za Polskim Radiem i Ministerstwem Budownictwa Przemysłowego.

— O co chodzi? — zapytacie.

O współzawodnictwo zlotowe. Rozmawiamy właśnie z przewodniczącym komisji konkursu sportowego w dzielnicy Śródmieście, z kol. Hudoniem. Jego informacje są bardzo ciekawe.

ZMP-owcy z Metrobudowy zorganizowali w ramach zobowiązań zlotowych koło sportowe, które posiada 621 członków oraz wybudowali 7 boisk do siatkówki i kończą dalsze dwa. W sumie w Śródmieściu ok. 40 kół sportowych złożyło ponad 80 zobowiązań.

Akcja współzawodnictwa Zlotowego została tu zorganizowana, tylko niestety, jeszcze nie wszystkie zakłady pracy zostały do niej wciągnięte. Na MDM na przykład dotąd — panowała zupełna cisza. Koło sportowe śpi. Ale wierzymy, że to już są ostatnie minuty, ba nawet sekundy tego snu. Od czego jest bowiem komisja zlotowa? Ona przecież musi czuwać, pomagać, agitować i kontrolować.

A tak właśnie pracuje komisja z dzielnicy Śródmieście. Może nie idealnie, bo do tej pory nie potrafiła zmobilizować sportowców MDM, ale wiemy, że poczyniła w tym celu liczne kroki.

Mimo niektórych braków komisja ze Śródmieścia przoduje w naszej stolicy. Dlaczego? Otóż cotygodniowe zebrania robocze nie są tam fikcją, na zebraniach tych opracowywane są rzeczowe materiały z całego tygodnia, które członkowie komisji zebrali w kołach sportowych. Do dzisiaj już są wytypowani prawie wszyscy kandydaci na Zlot, a w przyszły wtorek komisja przeprowadza specjalne zebranie z przedstawicielami aktywu zrzeszeń sportowych, aby raz jeszcze rozpatrzyć kandydatury.

W skład komisji, oprócz Hudonia, (który na czas przygotowań zlotowych, został specjalnie skierowany do pomocy w dzielnicy), wchodzi 2 pracowników GKKF, czołowy działacz Varimexu — Mieszkowski, oraz przedstawiciele 6 zrzeszeń sportowych, którzy biorą udział w posiedzeniach i są łącznikami pomiędzy komisją a Radami Okręgowymi. **Niestety jednak, nie wszyscy chyba dobrze spełniają swe zadania, jeżeli dotąd Budowlani nie zajęli się bliżej kołem MDM, czy nawet Metrobudową.**

Tyle o Śródmieściu! Szkoda, że nie wszystkie dzielnice poszły w jego ślady. Na Ochocie, Dzielnicowa Organizacja ZMP zupełnie zaniedbała zagadnienia sportowe. Jeżeli niektóre tamtejsze koła przygotowują się do Zlotu, a tak np. jest w „Erze" czy GIL-u, to jest ich własna zasługa i inicjatywa, o której dzielnica nawet nie wiele wie. Podobnie opornie idzie praca na Starówce.

Ogólnie w organizacji akcji współzawodnictwa, w komisjach konkursowych bardzo słabo spisują się zrzeszenia. Jedyne Ogniwo na Mokotowie trochę interesuje się tymi zagadnieniami, ale to przecież za mało.

Bezwzględnie praca w komisjach nie jest łatwa. Ale to nikogo nie usprawiedliwia. Cała nasza młodzież przygotowuje się do Zlotu, w nauce, pracy i sporcie walczy o prawo uczestniczenia w tej wielkiej imprezie. Komisje Konkursowe mają rozstrzygać, kto na ten Zlot pojedzie, kto jest najlepszy. Mają one oceniać wysiłek tysięcy młodzieży. Dlatego też od komisji musimy dużo wymagać.

Komisje warszawskie są w większości wypadków — jak dotąd — jeszcze słabe. Dlatego trzeba im pomóc. St.KKF musi pilniej zająć się ich kontrolą. Trzeba obudzić śpiące dzielnice, nieżywotne komisje. Przecież młodzież na nie czeka, a już za 20 dni Zlot.

(Kryst.)

1000 junaczek i junaków walczyło w mistrzostwach SP

W DNIACH od 15 do 22 czerwca 1952 r. odbywały się w Szczecinie V Ogólnopolskie Zawody Sportowo-Strzeleckie o Mistrzostwo Powszechnej Org. „Służba Polsce". Wzięli w nich udział junacy i junaczki, oraz członkowie kadry „SP" z całego kraju, wyłonieni drogą eliminacji podczas gromadzkich, gminnych, powiatowych i wojewódzkich zawodów, które odbywały się w okresie od stycznia do maja br.

W zawodach eliminacyjnych brało udział przeszło pół miliona zawodniczek i zawodników. Na szczecińskim stadionie i strzelnicy stanęło do zaciętej walki sportowej blisko tysiąc dziewcząt i chłopców, reprezentujących wszystkie województwa, oraz miasto stołeczne Warszawę i miasto Łódź.

Imprezę szczecińską należy uważać w pełni za udaną. Wykazała ona, jak wielkie talenty sportowe tkwią w masach naszej młodzieży, oraz przyczyniła się w dużym stopniu do zacieśnienia więzów braterskiej przyjaźni pomiędzy młodzieżą miast i wsi.

HELIASZ PRZEPOWIADA...

Tak zawody lekkoatletyczne jak i strzeleckie przyniosły wiele bardzo dobrych wyników. **Na pierwszym miejscu postawić należy niewątpliwie doskonały wynik szesnastoletniej junaczki z hufca fabrycznego „SP" w Nowej Soli (woj. Zielona Góra) Marii Serkiz, która w rzucie granatem 700-gramowym ustanowiła nowy rekord Polski — 41,42.** Należy dodać, że nowa rekordzistka Polski, Serkiz, posiada doskonałe warunki fizyczne, no i młodość. Obecny na zawodach w charakterze sędziego były rekordzista świata, słynny niegdyś miotacz Heliasz, przepowiada Marysi wspaniałą przyszłość sportową.



Junak Leon Hewało zdobył tytuł mistrzowski SP w strzelaniu dokładnym na 50 m

Pod bacznym okiem Heliasza Maria Serkiz trenowała rzut kulą, uzyskując niezły wynik — 11,62.

Obiecującym talentem sportowym jest dziewiętnastoletnia Teresa Witterówna, która zwyciężyła w biegach na 60 i 500 m. Na uwagę zasługuje też skoczek Henryk Czajkowski z Katowic i miotacz Henryk Panek z Rzeszowa.

JUNACZKI LEPIEJ NIŻ JUNACY

W konkurencjach strzeleckich szczególnie dobrze spisały się dziewczęta. I tak na przykład w strzelaniu dokładnym z karabina na 100 m **junaczka Helena Pisarczyk z Zielonej Góry uzyskała wynik o 6 punktów lepszy, niż mistrz junaków w tej samej konkurencji i o 2 punkty lepszy od najlepszego przedstawiciela kadry męskiej.** Junaczka Bogumiła Dąbrowska z Gdańska wystrzelała w strzelaniu bojowym z karabina na 100 m o jeden punkt więcej, niż mistrz junaków w tej trudnej konkurencji.

Junaczka Anna Hicka z Zielonej Góry i Wanda Brożyna z Gdańska uzyskały w strzelaniu dokładnym z karabinka sportowego na 50 m wynik zaledwie o kilka punktów słabszy od zwycięzcy tej konkurencji w kategorii mężczyzn.

Spośród junaków na uwagę zasługują Ryszard Sadurski z Zielonej Góry, a także Bronisław Sobański ze Szczecina, Lech Falkowski i Andrzej Kryński (obaj z Zielonej Góry), oraz Leon Hewało z Gdańska.

Na szczególne podkreślenie zasługuje ogromna ambicja, cechująca wszystkich uczestników zawodów. Nie tylko zwycięzcy i przodujący zawodnicy, ale i ci, którzy zajmowali dalsze miejsca, walczyli zawzięcie, do ostatniej chwili o każdy ułamek sekundy, o każdy centymetr, o każdy punkt.

Szczególną ambicję i zapał do sportowej walki wykazali zawodnicy pochodzący ze wsi, z których znaczna część dopiero niedawno zaczęła uprawiać sport. Do tych zawodników ze wsi, których nawiasem mówiąc było w tegorocznych zawodach znacznie więcej, niż w latach poprzednich, zaliczyć należy w pierwszym rzędzie Marię Pieszko z woj. białostockiego i Henryka Panka z woj. rzeszowskiego.

TALENTAMI TRZEBA SIĘ ZAOPIEKOWAĆ

Należy oczekiwać, iż odpowiednie władze sportowe zainteresują się talentami wyłonionymi podczas tegorocznych zawodów „SP" i otoczą je należytą opieką. Bowiem znaczna część zawodników, między innymi Maria Serkiz i Teresa Witterówna, pozbawione są w swoich rodzinnych miejscowościach jakichkolwiek możliwości racjonalnego treningu.

Największym osiągnięciem tegorocznych mistrzostw „SP" jest obok licznego udziału zawodników (szczególnie ze wsi), oraz wysokiego i wyrównanego poziomu, przede wszystkim wspaniała moralno - sportowa postawa zawodników. Pomimo zaciętej walki i ostrej konkurencji zawodnicy udzielali sobie wzajemnie rad i wskazówek oraz niejednokrotnie okazywali czynną pomoc swoim przeciwnikom.



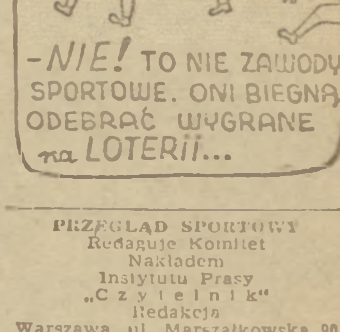
Junaczka Janeczek — członkini LZS z woj. gdańskiego zdobyła II miejsce w skoku w dal podczas V Ogólnopolskich zawodów sportowo - strzeleckich w Szczecinie

W czasie zawodów młodzież wymieniała doświadczenia, opowiadała sobie o warunkach życia i pracy w rozmaitych okolicach kraju, zacieśniając przyjaźń i braterstwo dziewcząt i chłopców wsi i miast.

Miarą wysokiego wyrobienia politycznego uczestników zawodów może być zwołana spontanicznie w dniu zakończenia mistrzostw masówka, podczas której wśród wielkiego entuzjazmu junaczki i junacy uchwalili wysłać depeszę do **Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, Wiceministra Obrony Narodowej Generała Broni Stanisława Popławskiego (który był protektorem zawodów) i Przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej Władysława Matwina.**

W depeszach tych uczestnicy zawodów wyrażają swą wdzięczność Władzy Ludowej za umożliwienie im w jak najszerszym zakresie uprawiania sportów i przyrzekają, iż nie będą szczędzili trudu, aby wszystkie koleżanki i kolegów zachęcać do masowego uprawiania sportu i uczynić ich „sprawnymi do pracy i obrony".

Tomasz Czabański, mjr



PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 90
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31.
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel. 8-07-11 i 6-37-20, wewn. 56
Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe i listonosze
Warunki prenumeraty:
mies. — 3.— zł., kwart. — 9.— zł., półr.— 18.— zł.
Konto PKO Nr I-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B-21537
A 1 2 3 4 5 6

Czterech średniodystansowców pobiło w Krakowie

20-letni rekord Kusocińskiego na 1500 m



Po przebiegnięciu 400 m Potrzebowski i Lewicki wyszli na czoło stawki
Foto Rostkowski

KRAKÓW, 29.6 (tel. wł.). W pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych AZS — Gwardia, w których poza konkursem startują zawodnicy Olimpijskiej Kadry Narodowej, ustanowione zostały dwa rekordy Polski. Nowymi rekodzistami są: 800 m kobiet — Pestka 2:16,7 oraz Potrzebowski, który wynikiem 3:53.0 w biegu na 1.500 m wymazał rekord Kusocińskiego sprzed 20 lat

Minima olimpijskie poza Potrzebowskim uzyskali również: Kiszka, wyrównując w biegu na 100 m dotychczasowy rekord Polski — 10,5, Szwargot na 10.000 m — 30:47,6, Sidło i Radziwonowicz w oszczepie — 66,46 i 66,07.

Po pierwszym dniu wynik meczu AZS — Gwardia w punktacji ogólnej jest remisowy 81:81. W konkurencji mężczyzn prowadzi Gwardia 52:44, w konkurencji kobiet — AZS 37:29.

110 m pł. Od startu na czoło wychodzą zawodnicy kadry Ogłoblin i Kardaś. Ogłoblin idzie ładnie, przechodzi wszystkie płotki czysto. Na ostatnich metrach zbliżają się do niego Kardaś i Wolski.

1. Ogłoblin — 15,6; 2. Kardaś — 15,7; 3. Wolski — 15,8; 4. Pachoł — 16,7; 5. Decikowski — 17,3; 6. Mauthe — 17,3.

100 m. Już w przedbiegu Kiszka wykazał świetną formę, uzyskując przez nikogo nie zagrożony 10,7. W drugim przedbiegu zwyciężył Stawczyk 10,8. Finał, w którym Stawczyk nie startował przyniósł **zwycięstwo i minimum olimpijskie Kiszce, który pobiegł wspaniale, wyrównując swój rekord Polski — 10,5. Po wspaniałym starcie wysunął się zdecydowanie przed przeciwników i wygrał różnicą 4 metrów, osiągając wynik stawiający go w czołówce sprinterów Europy.**

I przedbieg: 1. Stawczyk — 10,8; 2. Buhl — 10,9; 3. Szczęsny — 10,9; 4. Sucheński — 11,1; 5. Czajkowski — 11,2; 6. Budzyński — 11,3.

II przedbieg: 1. Kiszka — 10,7; 2. Antonowicz — 11,0; 3. Mach II — 11,2; 4. Wojtowicz — 11,2; 5. Graniczny — 11,3; 6. Adamski — 11,3.

Finał: 1. Kiszka — 10,5 (rekord Polski wyrównany); 2. Buhl — 10,9; 3. Sucheński — 10,9; 4. Wojtowicz — 11,1; 5. Szczęsny — 11,1; 6. Czajkowski — 11,1; 7. Mach II — 11,1; 8. Antonowicz — 11,5.

400 m. Bieg był rozegrany w dwóch seriach. Dobrą formę wykazał tu Mach I i pozostali kandydaci do reprezentacyjnej sztafety 4×400. Mach uzyskał najlepszy tegoroczny rezultat, a Gralka i Werbliński ustanowili swe rekordy życiowe w czasie poniżej 50 sekund

I seria: . Mach I — 48,9; 2. Gralka — 49,8; 3. Werbliński — 49,8; 4. Lipski — 50,1; 5. Kasprzycki — 50,8; 6. Bartecki — 50,8.

II seria: 1. Jackiewicz — 51,4; 2. Sliski — 52,2; 3. Kolonka — 52,9; 4. Szulik — 53,3.

1500 m. Takiego biegu nie zna jeszcze historia polskiej lekkoatletyki. Na starcie stanęło 9 zawodników, reprezentujących na średnich dystansach najwyższą naszą klasę. Ze startu prowadzi początkowo Lewicki. Po 200 metrach zmienia go Kiełczewski, następnie Żbikowski. Grupa idzie razem. Zamyka ją Lewandowski. Po 400 metrach Potrzebowski i Lewandowski zwiększają tempo i wychodzą do przodu starając się oderwać od reszty. Na 600 m Graj zbliża się do pierwszych dwóch i następnie na 1000 m wychodzi na czoło i rwie do przodu. Grupa rozciąga się. Odrywają się Potrzebowski, Lewandowski i Długoborski. Graj prowadzi do ostatniej prostej. Wtedy na czoło wychodzi Potrzebowski za nim w odległości 1 metra dalsi trzej. Na prostej Długoborski mija Graja i Lewandowskiego.

Czterech pierwszych zawodników uzyskało czasy lepsze od poprzedniego rekordu Polski, należącego do Janusza Kusocińskiego, a pozostali ustanowili swe rekordy życiowe. Żbikowski czasem 3:57,4 ustanowił rekord Polski juniorów.

1. Potrzebowski — 3:53,0 (nowy rekord Polski); 2. Długoborski — 3:53,4; 3. Graj — 3:53,8; 4. Lewandowski — 3:53,8; 5. Lewicki — 3:56,2; 6. Kiełczewski — 3:56,8; 7. Żbikowski — 3:57,4 (rekord Polski juniorów); 8. Kuśmirek — 3:59,2; 9. Kuraś — 3:59,6.

10.000 m. Samotna walka Szwargota z czasem przyniosła drugi w historii polskiej lekkoatletyki wynik na tym dystansie i minimum olimpijskie długodystansowcowi CWKS. Zawodnik ten wykazał dużą regularność przebiegając poszczególne okrążenia w granicach 74,76 sekund. A oto kilometr za kilometrem drogi Szwargota do minimum olimpijskiego: 1 km — 2:59,5; 2 km — 5:59,3; 3 km — 9:05,5; 4 km — 12:12,5; 5 km — 1:21,0; 6 km — 18:26,0; 7 km — 21:32,5; 8 km — 24:40,0; 9 km — 27:51,0; 10 km — 30:47,6.

1. Szwargot — 30:47,6; 2. Russek — 32:03,2; 3. Osiński — 34:03,4.

Kula. Łomowski z miejsca obejmuje prowadzenie rzucając stale ponad 15 metrów. Pod nieobecność Krzyżanowskiego na drugie miejsce wysunął się Pogorzelski, który już w pierwszym rzucie osiągnął swój najlepszy wynik.

1. Łomowski — 15,69; 2. Pogorzelski — 14,29; 3. Makulec — 13,41; 4. Aukszulewicz — 13,14; 5. Słowik — 12,50.

Oszczep. Piękny pojedynek Sidły z Radziwonowiczem zakończył się zdecydowanym sukcesem gdańszczanina, który znów znajduje się w dobrej formie. Sidło w 5 kolejce rzutów uzyskał jeszcze raz minimum olimpijskie rzucając 66.46 m. Miał on jednak zbyt wiele rzutów przekroczonych. Radziwonowicz rzucał znacznie poniżej swych możliwości i dopiero w ostatniej kolejce osiągnął ponad 65 metrów.

1. Sidło — 66,46; 2. Radziwonowicz — 65,07; 3. Cichy — 58,49; 4. Garncarczyk — 56,88; 5. Dobija — 54,97; 6. Glemp — 54,23.

Młot. Masłowski rzucając bez konkurencji uzyskał wynik ponad 51 metrów wykazując, mimo, że mu wyraźnie nie wychodził obrót, dobrą formę.

1. Masłowski — 51,20; 2. Kowalski — 40,14.

W dal. Wszyscy nasi skoczkowie wykazali spadek formy, uzyskując słabe rezultaty. Jedynie Grabowski przekroczył 7 m, ale i on na skutek przerwy w treningu spowodowanej kontuzją skakał słabo.

1. Grabowski — 709; 2. Iwański — 694.

Wzwyż. Słaba forma Lewandowskiego, który nie mógł przekroczyć 185 cm, oraz nieobecność Skupnego przyczyniły się do obniżenia poziomu konkurencji, która w dalszym ciągu stoi jeszcze u nas na bardzo słabym poziomie.

1. Lewandowski — 180; 2. Spychalski — 175; 3. Bagiński — 175.

4×100 m. Mimo braku Stawczyka, który miał lekkie naciągnięcie mięśnia i odpoczywał, sztafeta nasza uzyskała, biegnąc bez konkurencji, bardzo dobry wynik 41,9. Nawet tak słabe zazwyczaj u nas zmiany wyszły na ogół dobrze, a Kiszka kończący sztafetę wykazał jeszcze raz, że jest w wielkiej formie.

1. Sucheński, Buhl, Budzyński, Kiszka — 41,9; 2. Antonowicz, Czajkowski, Szczęsny, Wojtowicz — 44,2.

Najlepsi na świecie na 10 km w 1952 r.

1.	Zatopek (CSR)	29:26,0
2.	Anufrijew (ZSRR)	29:31,4
3.	Mimoun (Francja)	29:38,2
4.	Albertsson (Szwecja	29:52,4
5.	Siemienow (ZSRR)	30:11,0
6.	Stone (USA)	30:33,4
7.	Juhas (Węgry)	30:37,8
8.	Posti (Finlandia)	30:38,4
9.	Perry (Australia)	30:40,0
10.	Perz (Austria)	30:43,0
11.	Szwargot (Polska)	30:47,6
12.	Puolakka (Finlandia)	30:57,0
13.	Kovacs (Węgry)	30:58,4
14.	Thögersen (Dania)	31:01,2
15.	Nilsson (Szwecja)	31:01,2

Pestkówna bije rekord na 800 m

80 m pł. Po starcie na czoło wysunęła się Orsztynowicz, lecz już po pierwszym płotku prowadzi zdecydowanie Maciejakówna, która zwyciężyła w czasie nowego rekordu Polski juniorek 12,4.

1. Maciejakówna — 12,4 (rekord Polski juniorek); 2. Lesznerówna — 13,3; 3. Orsztynowicz — 13,7; 4. Jóźwiakówna — 14,2.

100 m. Świetną formę wykazały tu nasze specjalistki od 200 metrów Szwajkowska i Minnicka wygrywając w jednakowym czasie 12,5. Lerczakówna miała 12,7 wyrównując swój rekord juniorek ustanowiony na pierwszych eliminacjach.

I seria: 1. Szwajkowska — 12,5; 2. Lerczakówna — 12,7; 3. Orsztynowicz — 13,0; 4. Adamska — 13,8.

II seria: 1. Minnicka — 12,5; 2. Arndt — 12,8; 3. Dalkowska — 12,8; 4. Bocianowna — 12,8.

800 m. Początkowo na czoło grupy wysuwa się Grodecka, prowadząc przez 200 m w dobrym tempie. Następnie na wirażu zmienia ją Gryczkówna, która przebiega pierwsze 400 m w 68 sekund. Na ostatnim okrążeniu prowadzenie przejmuje Pestkówna i biegnie do mety nie zagrożona, po **pewny rekord Polski ustalony na dobrym poziomie 2:16,7.**

1. Pestkówna — 2:16,7 (nowy rekord Polski); 2. Gryczkówna — 2:18,9; 3. Grodecka — 2:20,2; 4. Piwowarówna — 2:25,0.

Dysk. Królikowska jeszcze raz potwierdziła swe możliwości i uzyskała wynik powyżej 39 m, górując wyraźnie nad pozostałymi. Reszta zawodniczek rzucała nieco słabiej niż zwykle.

1. Królikowska — 39,46; 2. Wojnarowska — 37,64; 3. Dobrzańska — 37,06; 4. Iwaszkiewicz — 34,73.

Wzwyż. Jak zwykle poziom tej konkurencji pozostawiał wiele do życzenia, a Białkowska tradycyjnie już nie mogła uporać się z wysokością 150. Paszkówna skacząc na wysokości 140 odniosła kontuzję.

1. Białkowska — 146; 2. Herdówna — 146; 3. — 6. Tomanówna, Jóźwiakówna, Maciejakówna, Paszkówna — po 140.

4x100. Reprezentacyjna sztafeta kobieca mimo braku Ilwickiej uzyskała bardzo dobry wynik 48,7. Zmiany wypadły na ogół dobrze. Szczególnie dobrą była zmiana Arndt — Szwajkowska, najgorsza Szwajkowska — Minnicka.

1. Arndt, Szwajkowska, Minnicka, Bocian — 48,7; 2. Orsztynowicz, Dalkowska, Adamska, Lerczakówna — 51,2.

J. Samulski



Długoborski



Radziwonowicz

Jak Kusociński 20 lat temu ustanawiał rekord Polski na 1500 m

W CZERWCU 1932 roku, równo 20 lat temu w Królewskiej Hucie zebrała się czołówka naszych lekkoatletów. Na starcie stanęli wszyscy uczestnicy obozu przedolimpijskiego — walka miała się toczyć o dużą stawkę, o prawo wyjazdu na Igrzyska Olimpijskie do Los Angeles.

Na pozór mogłoby się wydawać, że sytuacja była taka sama jak obecnie. Przecież w Krakowie kadra naszych lekkoatletów również walczy o zaszczyt reprezentowania barw Polski na Olimpiadzie w Helsinkach. 20 lat temu było jednak inaczej. Mimo że uzyskano szereg doskonałych rezultatów, kwalifikujących naszych lekkoatletów do czołowej klasy światowej, mimo że pobito kilka rekordów Polski oraz rekord świata w klubowej sztafecie kobiet 3x800 — szanse na wyjazd mieli tylko nieliczni. Powód nazywano oględnie „trudnościami natury finansowej"...

Wiedzieli o tym zawodnicy i dlatego, dla wyśrubowania swoich wyników, zastosowano system tzw. handicapu.

Kusociński zapowiedział próbę pobicia rekordu Polski na 1500 m. Dał on swoim przeciwnikom następujące wyrównanie: Kocur 40 m, Alfred Sitko 80 m, a Józef Sitko nawet 100 m. Jedynie rekordzista śląski Rakoczy biegł bez wyrównania, zamierzając pobić przy tej okazji rekord okręgu śląskiego.

Rozpoczął się bieg. Kusociński wyszedł ze startu bardzo ostro i z miejsca podyktował szybkie tempo. Pierwsze okrążenie przebiegł w 57 sekund.

Rakoczy pozostał daleko w tyle. Na początku drugiego okrążenia handicap jest już wyrównany. Kusociński biegnie jak maszyna. Dalsze okrążenia przebywa w prawie identycznym czasie — niewiele ponad minutę. Rezultat: 3;54,0. Dotychczasowy rekord Petkiewicza z roku 1930 pobity o 3,2 sek.

W oficjalnych tabelach najlepszych rezultatów światowych na tym dystansie podano: 1. Beccali (Włochy) 3:52,2, 2. Grock-Smith (USA) 3:52,3, 3. Venzke (USA) 3:52,6, 4. Kusociński (Polska) 3:54,0.

Pierwszy na tej liście Włoch Beccali zwyciężył na Igrzyskach w czasie nowego rekordu olimpijskiego 3:51,0. Kusociński nie startował jednak w Los Angeles na 1500 m, mimo że miał szanse na zajęcie punktowanego miejsca i poprawienia rekordu Polski.

20 najlepszych na 1500

1.	Potrzebowski	3:53.0	1952
2.	Długoborski	3:53.0	1952
3.	Graj	3:53.8	1952
4.	Lewandowski	3:53.8	1952
5.	Kusociński	3:54,0	1932
6.	Kucharski	3:54,2	1936
7.	Staniszewski	3:54,2	1938
8.	Noji	3:55.6	1938
9.	Lewicki	3:56,2	1952
10.	Kiełczewski	3:56,8	1952
11.	Szwargot	3:57,0	1952
12.	Petkiewicz	3:57,2	1930
13.	Żbikowski	3:57.4	1952
14.	Korban	3:57.6	1951
15.	Wideł	3:58,6	1952
16.	Kuśmirek	3:59.2	1952
17.	Soidan	3:59,4	1938
18.	Statkiewicz	3:59.4	1951
19.	Kloc	3:59.4	1952
20.	Kuraś	3:59.6	1952
21.	Mańkowski	3:59.8	1952

Historia rekordu na 1500 m

1.	Latawiec	4:16,9	1912
2.	Foryś Cz.	4:15,0	1925
3.	Kostrzewski	4:13,8	1926
4.	Foryś Cz.	4:12,2	1926
5.	Foryś Cz.	4:11.0	1926
6.	Jaworski	4:09,0	1926
7.	Jaworski	4:07.8	1927
8.	Foryś Cz.	4:02,6	1927
9.	Foryś Cz.	4:01.4	1927
10.	Foryś Cz.	4:00,2	1927
11.	Kusociński	3:59,0	1930
12.	Petkiewicz	3:57.2	1930
13.	Kusociński	3:54,0	1932
14.	Potrzebowski	3:53,0	1952

Najlepsi na świecie na 100 m w 1952 r.

1.	Bailey (Anglia)	10,4
2.	Smith (USA)	10,4
3.	Golliday (USA)	10,4
4.	Gordon (Australia)	10,5
5.	Bragg (USA)	10,5
6.	Dennis (USA)	10,5
7.	Jack (Anglia)	10,5
8.	Conceicao (Brazylia)	10,5
9.	Cathers (USA)	10,5
10.	Baker (USA)	10,5
11.	Kiszka (Polska)	10,5



Pierwsze gratulacje nowemu rekordziście Polski, Potrzebowskiemu, złożyły koleżanki
Foto Rostkowski

Dyskusja przedzlotowa młodych sportowców

KTO JEST ODWAŻNY A KOGO NAZWAĆ TCHÓRZEM

Odwaga czy brawura

PEWNEGO dnia, będąc na obozie żeglarskim w Trzebieży pod Szczecinem, wypłynęliśmy na codzienny rejs jachtem. W tym dniu nieco dalej niż zwykle zapędziliśmy się na wody zalewu. Pod wieczór, kiedy wracaliśmy już do przystani, na kilka mil od niej zastał nas sztorm. Może się to wydawać przesadą, ale sztorm na tym „małym bajorku" jak niekiedy pogardliwie określają marynarze szczeciński zalew, jest niemniej groźny niż na pełnym morzu. Ani się nie spostrzegliśmy, kiedy uderzana mocnymi podmuchami jednostka, zaczęła się niebezpiecznie kłaść na wodę. Przez nadbudówkę waliły fale, zalewając niebezpiecznie kokpit. Nie było innego ratunku, jak tylko przygotować się do prowizorycznego szturmowania, ponieważ wiatr przybierał na sile i nic nie zapowiadało, że za chwilę ustanie.

W pewnym momencie trzeba było dojść po pokładzie, przez który przewalały się fale, pod maszt. Zrobiło to dwóch kolegów.

W czasie, gdy zajęci byli rozwijaniem żagli, jednego z nich uderzył grot żagiel i strącił do wody. Jakimś odruchem, czy też dzięki błyskawicznemu refleksowi, zdołał uchwycić dłońmi spychający go do wody bom żagla. To go uratowało. Na chwilę zniknął pod wodą, przechylając swoim ciężarem cały jacht. Widzieliśmy tylko zaciśnięte na drzewcu bomu zbielałe z wysiłku palce.

Przytomny sternik zrobił błyskawiczny zwrot jednostki i gwałtownie wyszarpnięty z wody kolega zatrzepotał jak ryba w powietrzu i ociekając strugami wody wpadł do kokpitu.

Sztorm jednak nie ustawał. Wiatr stawał się coraz mocniejszy, a naszą „łajbkę" rzucało jak korkiem. Żagle były niezrefowane, a kolega, który został przy maszcie władał tylko jedną ręką. (drugą miał bezwładną).

Ten, który ledwie złapał powietrze po niebezpiecznej kąpieli nie namyślając się ani chwili poczołgał się na dziób jachtu, gdzie po długich mozołach zrefował nieszczęsne żagle. Czas zresztą był najwyższy, ponieważ lada chwila, albo płachty poszłyby w strzępy, albo byśmy skończyli wszyscy w wodzie.

Kiedy po szczęśliwym zakończeniu rejsu wróciliśmy do tego tematu, kolega zbył nas słowami, że to przecież był jego obowiązek.

Czy czyn jego należy kwalifikować, jako odwagę, czy też jako brawurę.

Janina B. — Szczecin

Kto miał rację?

Przed dwudziestu pięciu laty utworzyliśmy na robotniczym przedmieściu Częstochowy „Ostatni Grosz" drużynę sportową. Największą naszą pasją była piłka nożna i lekkoatletyka. Co prawda trudności w uprawianiu sportu były spore, gdyż nikt się nami nie interesował, a sprzęt musieliśmy kupować za własne pieniądze, ale nie zniechęcaliśmy się. Mieliśmy jeszcze trzecią pasję — polegającą na zdobywaniu wysokiego na 30 metrów komina starej cegielni. Ponieważ cegły komina były mocno naruszone i zwietrzałe, wchodzenie na komin połączone było z nielada niebezpieczeństwem i emocjami, toteż sport ten nazywaliśmy żartobliwie „taternictwem".

Próbowała go, z większym lub mniejszym powodzeniem, cała nasza drużyna za wyjątkiem Staśka Dziedzica, który oświadczał wręcz, gdyśmy go namawiali często do zdobycia komina:

— Ani mi się śni. Możecie sobie myśleć o mnie co chcecie, ale nie mam ochoty włazić na ten wasz diabelski komin.

Gdy nasze namowy stały się bezskuteczne, nadaliśmy Staśkowi przydomek „Zajęcze serce".

W owym czasie zostały ogłoszone pierwsze w Częstochowie drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne, do których wystawiliśmy także naszą drużynę. Obsadziliśmy dość silnie skoki, rzuty i biegi krótkie oraz średnie, natomiast powstała trudność z biegiem na 10 km. Gdy Stasiek Dziedzic ofiarował się pobiec na tym dystansie, przyjęliśmy to humorystycznie, obiecując sobie wiele uciechy z występu „Zajęczego serca". Jakoż nie poskąpił nam uciechy, lecz w sensie zupełnie innym niż oczekiwaliśmy.

Trenował wytrwale, ale przed samym biegiem był mocno zdenerwowany. Ujawniło się to najlepiej w pierwszym okrążeniu, kiedy „Zajęcze serce" poprowadził w morderczym tempie i zdobył przewagę co najmniej pięćdziesięciu metrów nad pozostałą stawką zawodników. Zemściło się to na nim w okrążeniach następnych — Stasiek nie tylko stracił początkową przewagę, lecz po pięciu kołach został zdublowany przez czołówkę.

Biegł teraz, dysząc ciężko. Był czerwony z wysiłku, a po twarzy spływały mu gęste krople potu. Jednakże niby cień uczepił się czołówki i człapał za nią, powłócząc z najwyższym trudem nogami. Odnosiło się wrażenie, iż straci lada chwila przytomność i padnie na bieżnię. Tymczasem przechodziło okrążenie za okrążeniem, a „Zajęcze serce" biegł dalej.

Aż oto w piętnastym bodajże okrążeniu stała się na bieżni rzecz nieoczekiwana. Stasiek zerwał się nagle, zaatakował czołówkę i minął ją, zdobywając w krótkim czasie przewagę 20 metrów. W następnym okrążeniu urosła ona do 50 metrów, a po dalszych dwóch — do stu. Stało się jasne, że nasz kolega złapał, jak się to w sportowej gwarze mówi, drugi oddech. Gdy pozostały tylko trzy okrążenia, Stasiek miał do wyrównania już tylko kilkadziesiąt metrów. Czy zdoła je odrobić?

Na widowni zapanowała martwa cisza. Niski, wątły młodzieniec, który otrzymał od nas przydomek „Zajęcze serce", dawał dowody niezwykłego hartu ducha. Gdy biegacze znaleźli się na ostatnim wirażu, na widowni wybuchła wrzawa dopingu. „Zajęcze serce" doszedł czołówkę, składającą się już tylko z dwóch zawodników. Minął jednego z nich i zaatakował następnego. Na przestrzeni dwudziestu metrów rozgorzała zażarta walka, a tuż przed metą Stasiek zdobył przewagę kilkunastu centymetrów, przerywając zwycięsko taśmę.

Ilekroć przypomnę sobie to zdarzenie, zastanawiam się zawsze, czy Stasiek Dziedzic, który w tym pamiętnym biegu dał dowody szalonej ambicji sportowej, był tchórzem, gdy wzbraniał się wejść na komin cegielni? Czasem wydaje mi się, że tak, czasem znowu myślę, że był to z jego strony rozsądek, biorąc pod uwagę, że komin znajdował się w niebezpiecznym stanie. Czy my wszyscy byliśmy odważni, a on tchórzył, czy też my brawurowaliśmy niepotrzebnie, a on jeden wykazywał roztropność?

Zygmunt Pabich
Częstochowa

K. Gryżewski

Na 5 min. przed berlińską Olimpiadą

BOKSERZY polscy nie brali udziału w Olimpiadzie w Los Angeles w 1932 roku. Koszty przyjazdu nad Ocean Spokojny były zbyt wysokie, a szanse na sukcesy znikome.

Tak więc, następna próba olimpijska oczekiwała naszych pięściarzy dopiero w 1936 roku w Berlinie. Już pisaliśmy o nieszczęśliwych przygotowaniach do tych Igrzysk i przetrenowaniu przez Billy Smitha. Jak się dopiero niedawno dowiedziałem, PZB miał wówczas możność zaangażowania znakomitego trenera Steve Klausa. Pod wpływem Niemieckiego Związku Bokserskiego zdecydował się jednak na Billy Smitha.

A trzeba wyjaśnić, że Klaus, który przez wiele lat przebywał w Ameryce zdobył wielki zasób wiadomości bokserskich. Zaangażowali go Włosi i od tej chwili pięściarstwo amatorskie w Italii rozpoczęło czynić kolosalne kroki naprzód, odnosząc sukcesy na mistrzostwach Europy i olimpiadach.

Nawiasem mówiąc, Klaus chciał trenować naszych pięściarzy za honorarium wynoszące 800 złotych miesięcznie, wówczas gdy Smith otrzymywał 2000 zł. Świadczy to niezbyt pochlebnie o gospodarce finansowej przedwojennego PZB, który lekkomyślnie szafował groszem publicznym.

Przed wysłaniem ekspedycji pięściarskiej do Berlina popełniono wiele błędów. Wydaje się, że jednym z nich było zorganizowanie w połowie lipca, a więc niemal w przededniu wyjazdu na Igrzyska — zawodów pod nazwą eliminacyjnych, szarpiących nerwy bokserów. Odbyły się one na otwartym ringu na korcie Legii.

Największe zainteresowanie budziła walka dwóch much Sobkowiaka i Rotholca. Obaj byli bokserami dużej klasy. Obaj odnosili wielkie sukcesy międzynarodowe. Sobkowiak przewyższał technicznie rywala, ale Rotholc miał za to niesłychaną żywiołowość i ciąg za ciosem. Właśnie ten „ciąg za ciosem" o ile z jednej strony był wielkim atutem Rotholca, to z drugiej stanowił pewnego rodzaju niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo to polegało na zbytnim zacietrzewianiu się Rotholca, który tracił panowanie nad swymi nerwami i zapominał o przepisach walki, dopuszczał się niebezpiecznych faulów i narażał na napomnienia.

Niestety Rotholc nie mógł do walki warszawskiej stanąć w pełni sił, gdyż w czasie obozu uformował mu się wrzód na ręku i nie pozwolił trenować.

Rozpoczęła się walka — Rotholc, jak zwykle, rusza do ataku z wielkim temperamentem. Sobkowiak jest zaskoczony, cofa się. Raptem lewy zamachowy ląduje na szczęce „Sobka". „Pingwin", jak go wówczas nazywano, siada na deski. Wstaje jednak szybko i przybiera postawę bokserską.

ROTHOLC TRACI GŁOWĘ

Od tej chwili Rotholc traci głowę i zimną krew. Wydaje mu się zapewne, że może rozstrzygnąć pojedynek przez nokaut i za wszelką cenę stara się zadawać jak najsilniejsze ciosy. „Sobek" był jednak zbyt doświadczonym bokserem aby nie zorientować się w sytuacji. Trzyma więc nerwy na wodzy i kontruje przy każdej okazji, a gdy mu się to udaje szybko przechodzi do przeciwnatarcia. Aż do końca spotkania Rotholc nie mógł wyzwolić się z chaosu — i przegrał tę tak ważną walkę

CZORTEK ZAWODZI

Walka w koguciej pomiędzy Czortkiem a Jarząbkiem miała podobny charakter. I w tym spotkaniu Czortek, który był pewnym kandydatem olimpijskim, nie potrafił opanować nerwów. Tylko w pierwszym starciu walczył dobrze. Parł naprzód i celnymi ciosami, seriowymi dezorientował przeciwnika. Jarząbek często pod gradem uderzeń tracił równowagę i podpierał się rękoma o deski. Lawina spadła w pierwszej rundzie i na tym skończyło się. W następnych starciach, Czortek już nie potrafił zdobyć się na skuteczne ataki. Wprawdzie ciągle parł naprzód ale bił niecelnie, gorączkowo. Wygrał spotkanie, ale rozczarował. Zdradził się z tym, iż nerwy jego nie są bynajmniej w formie olimpijskiej.

NOWY TALENT

W piórkowej miał startować Polus w walce z żywiołowym Chrostkiem. Polus jednak w czasie ostatnich treningów na Bielanach kontuzjował nogę i nie mógł stanąć na ringu. Zastąpił go wtedy Zbyszek Kowalski. Już wówczas mówiono, że Kowalski — to przyszłość pięściarstwa polskiego. Istotnie był to technik wielkiej miary. Szybki refleks i przejścia z defensywy do zaskakującej ofensywy stanowiły walory tego pięściarza. Kowalski wygrał z Chrostkiem bez żadnego trudu.

W lekkiej walczyły dwie pary. Kajnar, znajdujący się w dużej formie wygrał z młodziutkim Ciszewskim, a Ratajak został zdyskwalifikowany w walce z Woźniakiewiczem.

W półśredniej Pisarski stanął przeciw Jańczakowi, bokserowi, który wiele umiał i był trudnym przeciwnikiem. „Pisarz" wygrał z trudem i po tym spotkaniu już było słychać zdania, że Pisarski, który walczył bardzo anemicznie i mało skutecznie nie powinien znaleźć się w Berlinie, a w ogóle półśredniej nie należy obsadzać.

W średniej walka nie odbyła się... Chmielewski miał rękę w gipsie.

W półciężkiej po miernych walkach Klimecki zremisował z Wrazidło, a Szymura wypunktował Dorobę.

BOKSER Z KOMPLEKSEM NIŻSZOŚCI

Duże zainteresowanie wzbudziła walka Piłata z Węgrowskim. Kto dobrze znał Piłata mógł już na pierwszy rzut oka zauważyć, że góral wszedł na ring niezwykle zdenerwowany. Miał on jakby lęk w oczach.

I w tym miejscu trzeba cofnąć się o kilka lat wstecz, kiedy to Piłat stawiał pierwsze kroki na ringu w Poznaniu. Góral posiadał wspaniałe warunki aby zostać bokserem pierwszej klasy (duży wzrost, długie ręce, silny cios), niestety był to zmarnowany talent. „Warta", której wówczas był członkiem Piłat, potrzebowała gwałtownie boksera wagi ciężkiej, który by przysparzał punktów. Wypuszczono go na ring zbyt wcześnie niedouczonego. Piłat nauczył się podstaw ofensywy, ale nigdy nie posiadał sztuki obrony. Po kilku miesiącach pobytu w Poznaniu, gdzie trenował pod okiem Sztama, poszedł do wojska do Krakowa i tam go już niczego więcej nie nauczono. Piłat miał komplet niższości, gdyż zdawał sobie sprawę, że gdy przeciwnik go zaatakuje, to on właściwie nie wie co ma robić. I stąd ten lęk w oczach...

A tymczasem marynarz Węgrowski ma zupełnie inny wyraz oczu. Przysiadł w swym rogu jak tygrys szykujący się do skoku. Początkowo dwaj rywale skradają się wokół siebie. Pierwszy przerywa ten taniec wojenny Węgrowski. Idą w ruch cepy, ale Piłat jest zbyt wysoki, szerokie ciosy muskają go tylko.

PIŁAT NOKAUTUJE

W drugiej rundzie Piłat nabiera odwagi. Spostrzega, że ciosy Węgrowskiego nie są groźne. Trafia prawym sierpem z kontry i marynarz pada na deski. Węgrowski podnosi się, ale natychmiast inkasuje nowy cios, powraca na deski i poddaje się.

Po tych eliminacjach nasza drużyna olimpijska zaczęła przyjmować konkretne kształty. Do Berlina mieli jechać w muszej Sobkowiak i Rotholc, w koguciej Czortek, w piórkowej Polus, w lekkiej Kajnar, w półśredniej Pisarski, w średniej Chmielewski, w ciężkiej Piłat. Zdecydowano, że Szymura nie ma czego jeszcze szukać w Berlinie.

Kierownictwo wyznaczając na Olimpiadę dwóch kandydatów w wadze muszej — Rotholca i Sobkowiaka popełniło rzecz prosta wielki błąd. Obaj ci pięściarze do czasu turnieju żyli w gorączce nerwowej. Nerwy zjadały ich formę fizyczną.

W Berlinie zdecydowano się aby dwaj rywale rozegrali jeszcze jedną walkę eliminacyjną przy drzwiach zamkniętych, ale o tym napiszemy następnym razem.

K. Gryżewski